

Dzięk

12 stron

Rok VI
cena
15 gr

Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony dzienne 202, 747. — Telefon nocny 747.

Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. Tel. 748. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Niepoprawni

Wychodzący w Poznaniu organ młodych narodowców „Czuwamy“ w nr. 41 z dnia 21. 10. podaje tekst deklaracji, którą musieli podpisywać kandydaci Stronnictwa Narodowego w wyborach gromadzkich, jakie odbywają się obecnie w województwach Poznańskim i Pomorskim.

Deklaracja ta brzmi:

„Oświadczam słowem honoru, że przyjmuję kandydaturę na radnego (względnie zastępcę radnego) do rady gromadzkiej w.... z rąk Stronnictwa Narodowego i przyrzekam działać w razie wyboru zawsze po myśli wskazań i programu Stronnictwa Narodowego tak w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej, utworzyć razem z resztą wybranych z listy S. N. radnych w radzie gromadzkiej stałą grupę solidarną.

Na słowo honoru oświadczam, że w razie, gdybym z tej grupy został wykluczony lub z niej wystąpił, złożę mandat swój bez względu na karty, mogące mnie spotkać na mocy art. 6 ustawy samorządowej“.

Jak widzimy, Str. Narodowe jest niepoprawne. Wbrew logice i wymogom życiowym, które wskazują jasno, że

samorząd terytorjalny musi być wolny od walk politycznych,

Str. Narodowe usiłuje założyć w nim swe „jacejki“ partyjne. Niczego nie nauczyło się Str. Narodowe z wyborów samorządowych, jakie już się odbyły w województwach dawnego zaboru rosyjskiego. Swoje klęski na tym terenie Str. Narodowe przypisuje — jak zwykle — „nadużyciom“ „cudom nad urną“.

Poszło obecnie po triumfy w wyborach gromadzkich w województwach zachodnich. Było pewne powodzenia.

Chłop pomorski lub wielkopolski to nie zahukany Poleszuk lub bierny Białorusin.

To obywatel, świadomy swych praw i obowiązków. A przytem, nowy regulamin wyborczy daje ludności w wyborach gromadzkich i gminnych możliwość pełnego wykorzystania swych praw, najzupełniej swobodnego wyjawienia swej woli.

Jakże mogło przypuszczać Str. Narodowe, że ludność województw zachodnich — tej twierdzy jego wpływów — nie skorzysta ze sposobności, by przejawić swą wolę właśnie w kierunku opozycyjnym?

Str. Narodowe pewnie było swego zwyczajstwa i dlatego

zgóry postarało się skrepić ręce i nogi przyszłym radnym gromadzkim.

Mieli oni być w samorządzie gromadzkim rzecznikami nie interesów gromady, swoich wyborców ale rzecznikami interesów Str. Narodowego. Deklaracja, jaką kazano im podpisać,

wyłącza faktycznie wyborców z ich praw,

kazając stwierdzić kandydatom, że mandaty swe otrzymują z rąk Str. Narodowego (!), nie zaś z rąk sąsiadów - wyborców.

Radny gromadzki wybrany z listy Str. Narodowego nie śmie w postępowaniu swoim rządzić się rozumem, sumieniem własnym i dobrem gromady, która go wybrała. Zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej

W stolicy przyjaźni polsko-węgierskiej Z pobytu premiera Goemboesa w Krakowie

Kraków, 23. 10. (PAT). Wczoraj o godz. 13,15 przybył do Krakowa premier węgierski Goemboes.

Na dworzec przybyli na powitanie przed stawiciele władz z wojewodą Kwaśniewskim, prezydentem miasta Kaplickim i dowódcą dywizji generałem Mondem na czele.

W chwili przyjazdu pociągu, orkiestra o-

degrała hymn węgierski, a potem hymn polski.

Premier Goemboes wysiadł z wagonu w towarzystwie podsekretarza stanu w MSZ. Szembeka, ministra pełnomocnego Węgier Matouski, członków swojej świty oraz przedstawicieli poselstwa węgierskiego w Warszawie, przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem skierował się do

salonów recepcyjnych, gdzie prezydent miasta dr. Kaplicki imieniem obywatelstwa Krakowa powitał w gorących słowach szefa rządu węgierskiego, wyrażając radość, że zechciał przybyć do dawnej stolicy Polski, związanej z Węgrami od wieków węzłami przyjaźni i bliskich stosunków kulturalnych. Premier Goemboes podziękował w krótkich słowach, podkreślając braterstwo Węgrów i Polaków.

Po przywitaniu się z obecnymi premier Goemboes wraz z otoczeniem odjechał do przygotowanych apartamentów.

Po krótkim odpoczynku premier Goemboes w towarzystwie ministra Matouski i wiceministra Szembeka zwiedził kościół Marjański, historyczną wystawę Legionów Polskich i galerję obrazów w Muzeum Narodowym.

Następnie premier Goemboes udał się do biblioteki Jagiellońskiej, a stąd na Wawel do katedry, gdzie złożył wieniec z żywych kwiatów na sarkofagu króla Stefana Batorego. Po zwiedzeniu katedry i skarbcza premier udał się do Zamku. Po komnatach królewskich oprowadzał dostojnego gościa prof. dr. Tadeusz Kruszyński.

Kraków, 23. 10. (PAT). Wczoraj o godz. 21.40 premier Goemboes, żegnany serdecznie przez przedstawicieli władz i kolonję węgierską opuścił Kraków, udając się w drogę powrotną do Budapesztu.

„Orzeł Biały“ na piersi Dostojnego Gościa

Warszawa, 23. 10. (PAT). Dnia 20 października rb. w czasie wizyty p. Premiera prof. dr. Leona Kozłowskiego, premier węgierski Juljusz Goemboes wręczył p. premierowi Kozłowskiemu emu wielką wstęgę węgierskiego „Krzyża Zasługi“.

W tymże dniu premier Juljusz Goemboes wręczył również odznaki pierwszej klasy węgierskiego „Krzyża Zasługi“ pierwszemu wiceministrowi spraw wojskowych gen. Tadeuszowi Kasprzykiemu.

W czasie audjencji na Zamku P. Prezydent R. P. wręczył Panu Premierowi Juljuszowi Goemboesowi wielką wstęgę „Orła Białego“.

Po wizycie w Belwederze

Budapeszt, 23. 10. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna stwierdza w związku z wizytą premiera Goemboesa u p. Marszałka Piłsudskiego, iż następuje wzmocnienie przyjaźni między państwami obu krajami. Premierowi Goemboesowi przypadało w udziale nadal rozwijać w myśl wskazań historii, stosunki z zaprzyjaźnioną Polską. Głęboka i żywotna wspólność narodów daje gwarancję, że przyjaźń ta będzie w dalszym ciągu podtrzymana.

P. p. star. Rogowski i insp. Iszora opuszczają Toruń

Starostą toruńskim mianowano p. Ludomira Skórewicza

Warszawa, 23. 10. (PAT). Starosta powiatowy w Toruniu p. Bazyli Rogowski mianowany został starostą powiatowym w Częstochowie. Inspektor administracyjny w Toruniu p. Wacław Iszora mianowany został starostą prasko-warszawskim. Staosta grodzki warszawsko-praski p. Ludomir Skórewicz mianowany został starostą w Toruniu.

Zniżka cen węgla wyniesie 12 i 15 procent

(o) Warszawa, 23. 10. (tel. wł.). W najbliższych godzinach ukaże się komunikat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, który ogłosi niżkę cen węgla. Jak już donosiliśmy, wyniesie ona dla węgla opałowego 12 proc., dla węgla przemysłowego 15 proc. Cena prądu elektrycznego znizowana zostanie po oficjalnem ogłoszeniu niżki cen węgla. Nowa cena prądu wraz z podatkiem ma wynosić 51,7 groszy za kilowatgodzinę.

Zamiast pośpiesznych Pulmanów — wagony motorowe Zapowiedź motoryzacji kolejowego ruchu pośpiesznego w Polsce

(o) Warszawa, 23. 10. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Komunikacji zamierza wszystkie dzienne pociągi pośpieszne zamienić na pociągi motorowe. Plan tej akcji przewiduje całkowitą motoryzację kolejowego ruchu pośpiesznego w Polsce, o ile tylko dopiszą warunki budżetowe, w ciągu trzech do czterech lat. W Chranowie buduje się w tej chwili 5 wagonów motorowych Austro Daimlera, a 11 u Cegielskiego w Poznaniu i Lilpoppa w Warszawie.

Na jesieni 1935 roku projektowane jest zmotoryzowanie pociągów pośpiesznych na liniach Warszawa — Gdynia, Warszawa — Poznań, Warszawa — Kraków i Warszawa — Łódź. Po zmotoryzowaniu, pociągi z Warszawy do Gdyni zamijast w 7 godzin przebiegają będą tę przestrzeń w 5 godzinach. Dla zastąpienia wszystkich dziennych pociągów pośpiesznych motorowymi potrzeba 80 tego rodzaju wagonów.

Angielscy przemysłowcy włókienniczy

badają możliwości importu do Polski przędzy bawełnianej

Warszawa, 23. 10. (PAT). W niedzielę, dn. 21 bm. w godzinach popołudniowych przybyła do Warszawy delegacja angielskiego przemysłu włókienniczego z przewodniczącym p. Ashurst i pp. Driver i Copley. Tego samego dnia delegacja angielska była podejmowana obiadem przez izbę przemysłowo-handlową

Wczoraj rano goście angielscy wyjechali do Łodzi na zaproszenie związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem.

Przyjazd delegacji pozostaje w związku z toczącym się obecnie w Londynie rokowaniami handlowymi; polsko-angielskimi i ma za zadanie zbadanie spraw importu do Polski przędzy bawełnianej.

dziny bawełnianej.

Po zwiedzeniu zakładu przemysłowego firmy N. Ejtingen i Ska w Łodzi odbyło się śniadanie, a w godzinach popołudniowych konferencja fachowa przy udziale gości angielskich, zarządu i dyrekcji związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, konsula angielskiego, przedstawicieli sfer rządowych oraz przedstawicieli rady traktatowej. Uczestniczyli w niej również zaproszeni rzeczoznawcy przemysłu bawełnianego. Po zwiedzeniu innych fabryk odbędzie się jutro dalszy ciąg konferencji, poczem delegacja opuści Łódź.

musi on ślepo wykonywać rozkazy Stronnictwa.

Jeśli więc „solidarność“ partyjnej okaza się dlań zbyt ciasne, musi złożyć swój mandat. Ie tego bowiem zobowiązuje się słowem honoru.

Ustawa samorządowa nie pozwala składać raz przyjętego mandatu bez przyczyn dostatecznych (choroba, zmiana miejsca zamieszkania lub zarobkowania). Lekkomysłnym radnym, którzy bez dostatecznego powodu składają mandaty, ustawa grozi karą do 1.000 zł.

Ale, cóż to obchodzi panów ze Str. Narodowego? Jesteś krnąbrny, nie chcesz słuchać naszych nakazów, mówią oni do radnego gromadzkiego, który miał nieostrożność podpisać taką deklarację, płac teraz 1.000 zł! Oczywiście nie jest to zgodne z ustawą samorządową.

nie jest to zgodne z Konstytucją ani z

elementarną przyzwoitością obywatelską. Ale, któżby w Str. Narodowym liczył się z takimi względami?

Cale szczęście że usiłowania Str. Narodowego, które zmierzało do wypaczenia samorządu gromadzkiego w województwach zachodnich, zostały z miejsca odparte przez samych wyborców.

Ludność wiejska Pomorza i Wielkopolski raz jeszcze złożyła dowody, że jest naprawdę dojrzała.

Str. Narodowe w wyborach gromadzkich na Pomorzu i w Wielkopolsce poniosło niebywałą porażkę. — Kandydaci, którym podawano do podpisu przytoczoną wyżej deklarację, zrobili z niej użytek... wiadomy.

Nie znaczy to wcale, że ludność wiejska Wielkopolski i Pomorza nie jest Narodowa — ale bez cudzysłowu i nie w znaczeniu partyjnym.

Asper

Kto wygrał?

Trzeci i czwarty dzień ciągnięcia 1 klasy 31 Loterii Państwowej.

Warszawa, 23. 10. (tel. wł.) W sobotnim ciągnięciu 1 klasy 31 Loterii Państwowej następujące wygrane padły na numery losów:

10.000 zł — 164.458.
5.000 zł — 136.017 i 150.243.
2.000 zł — 87.666 i 174.912.
1.000 zł — 16.683, 36.155, 46.140, 47.276, 78.535, 115.629, 129.082, 142.951, 174.916.

W poniedziałkowym ciągnięciu padły wygrane:

20.000 zł — 138.656.
10.000 zł — 99.958.
5.000 zł — 140.254.
2.000 zł — 2.224, 63.841, 140.237.

Sen. Michał Wyrostek złożył mandat

(o) Warszawa, 23. 10. (tel. wł.) Dowiadujemy się, że senator Michał Wyrostek złożył mandat senatorski, co niewątpliwie nastąpiło w związku z wytoczoną mu sprawą w sądzie klubowym, na skutek zarzutów podniesionych przeciwko niemu przez prezydenta miasta Warszawy Starzyńskiego.

„Dar Pomorza” na wyspach Kanaryjskich

Warszawa, 23. 10. (PAT). Kapitan statku szkolnego „Dar Pomorza” nadesłał depeszę, w której podaje, iż dnia 19 bm. „Dar Pomorza” przybył do portu Santa Gruz de Tenerife na wyspach Kanaryjskich. Na statku wszyscy zdrowi i wszystko w porządku. „Dar Pomorza” wyrusza w dalszą drogę dnia 22 bm, udając się na Haiti do portu San Domingo.

Kto nie potrzebuje ubezpieczać się na wypadek choroby?

(o) Warszawa, 23. 10. (tel. wł.) W związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów projektu dekretu o reformie ubezpieczeń społecznych, dowiadujemy się, że następujące grupy pracowników wyłączone zostały z obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby: osoby z gospodarstwa domowego, których zatrudnienie u jednego pracodawcy jest krótko trwałe t. z. nie przekracza dwóch tygodni, pracownicy umysłowi i robotnicy fizyczni, których miesięczny zarobek przekracza 725 zł; pracownicy samorządowi i pracownicy zakładów i przedsiębiorstw samorządowych, o ile przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych niż przewidziane w ustawie ubezpieczeniowej. Z ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego zwolnieni będą również pracownicy wytwórni wojskowych.

Demagogiczna i podburzająca ulotka „Młodzieży Wszepolskiej” W. S. H. w Poznaniu

(o) Poznań, 23. 10. (tel. wł.) Przed inauguracją nowego roku akademickiego w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu grupa młodzieży kolportowała ulotkę, utrzymaną w demagogicznym i podburzającym tonie. Jednego z kolporterów aresztowano. Okazało się, że jest on członkiem „Młodzieży Wszepolskiej”.

Pół roku więzienia za zniewagę starosty kościańskiego

(o) Kościan, 23. 10. (tel. wł.) Były przewodniczący Obozu Narodowo-Radykalnego Mikołajczyk skazany został na pół roku więzienia za zniewagę miejscowego starosty. Przed kilku miesiącami Mikołajczyk skazany został na rok więzienia za wystąpienia antypaństwowe.

Wstrząsy podziemne na Śląsku Opolskim

(o) Katowice, 23. 10. (tel. wł.) Prasa śląska donosi, że obserwatorium sejsmograficzne w Raciborzu zaobserwowało w niedzielę o godz. 9 rano silny wstrząs podziemny, którego ogniska nie udało się ustalić. W okręgu górniczym Śląska Opolskiego żadnych szkód nie zanotowano. Podobny wstrząs zanotowano w obserwatorium byłomskim.

Katastrofa budowlana w Białymstoku

Białystok, 23. 10. (PAT). Wczoraj w godzinach rannych wydarzyła się katastrofa budowlana w zakładach zbożowych przy ul. Wiatrakowej w Białymstoku. Wskutek nagromadzenia zapasów zboża na pierwszym piętrze składów, runęła podłoga, zasypując znajdującą się na parterze skład robotnicę. Po 2-godzinnej akcji ratunkowej wydobyto z pod gruzów zwłoki robotnicy. Na miejsce przybyła komisja sądowo-śledcza, która opieczętowała składy.

Z jakimi projektami reform rząd Doumergue'a stanie przed parlamentem francuskim?

Paryż, 23. 10. (PAT). Rada ministrów postanowiła, jak wiadomo, że 6 listopada parlament wznowi swe prace zawieszane od 4 miesięcy. Podczas tej przerwy w pracach rząd Doumergue'a, który został zrekonstruowany po tragicznej śmierci ministra spraw zagranicznych Barthou i po ustąpieniu ministra Sprawiedliwości Chérona, będzie kontynuował w współpracy z parlamentem dzieło odnowienia ustroju.

Premjer Doumergue zamierza rozpocząć swe reformy od przywrócenia władzy wykonawczej środków, zapewniających możliwość rządzenia w warunkach bardziej ustabilizowanych, dających większy autorytet władzy. Premjer wielokrotnie przedstawiał swe zamiary pod tym względem, które dadzą się zrealizować w następujący sposób: Należy przede wszystkim wyraźnie określić w konstytucji rolę premjera i w kilku słowach sprecyzować jego atrybuty. W razie poważnej różnicy zdań pomiędzy rządem a izbą deputowanych, należy udzielić mu prawa rozwiązywania zgromadzenia „bez uciekania się do procedury i formalności, jakie obecnie obowiązują”. Rząd w myśl projektu premjera Doumergue'a, miałby wyłączną inicjatywę w sprawie wydatków i miałby prawo przedłużania w drodze dekretu budżetu z roku na rok.

Rezultaty te mogą być osiągnięte jedynie w drodze głosowania Zgromadzenia Narodowego, które ma wyłączne prawo dokonywania zmian w konstytucji.

Po wznowieniu prac parlamentarnych należy więc oczekiwać, że przez Rady Ministrów, złożony w Izbie Deputowanych i w Senacie projekt uchwały, w myśl której każde z ciał prawodawczych wypowiedziałoby się w sprawie zwołania Zgromadzenia Narodowego, precyzując cel jego zwołania w formie specjalnego wniosku.

Projekty rządowe byłyby złożone przed Zgromadzeniem Narodowym, zwołanym w myśl konstytucji przez przewodniczącego Senatu, który jest jednocześnie przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego.

Powszechnie uważają, iż Zgromadzenie Narodowe zasiadałoby przynajmniej przez tydzień. Obrady rozpoczęłyby się nie wcześniej, niż 15 lub 20 listopada.

Monarchja, dynastia Karadzordzewiczów, jedność narodowa

Premier Uzunowicz o zadaniach nowego rządu jugosłowiańskiego

Białogród, 23. 10. (PAT). Wychodząc z pałacu Dedinje po audjencji, która trwała godzinę, premier Uzunowicz oświadczył przedstawicielom prasy, iż misja, jaką mu powierzyła regencja, zawiera tylko jedno zastrzeżenie: „Przy tworzeniu nowego rządu nie może być brany pod uwagę nikt, kto wyraźnie i bez żadnych zastrzeżeń nie oświadczy się za politykę, prowadzoną dotychczas”. Uzunowicz podkreśla, iż podstawowymi zasadami tej polityki są: „Monarchja, dynastia Karadzordzewiczów, jedność narodowa oraz istniejąca obecnie konstytucja i organizacja państwa jugosłowiańskiego jedynego i niepodzielnego”.

W stosunkach międzynarodowych — dodał Uzunowicz — polityka ta jest polityką pokoju opartą na krajach zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych oraz na utrzymaniu stanu rzeczy stworzonego przez traktaty pokojowe. Politykę tę rząd jugosłowiański oddawna popierał.

Na zapytanie dziennikarzy dotyczące dawnych partii politycznych, premier Uzunowicz oświadczył jedynie, iż dawne partje polityczne odegrały już swoją rolę i obecnie przeszły do historii. Partje te zostały usunięte z życia Jugosławii i nie będą mogły być nigdy wskrzeszone.

Anglja — Australia

Ostatnie wiadomości z gigantycznego turnieju lotniczego

London, 23. 10. (PAT). Wiadomości otrzymane z lotu Anglja — Australia do godz. 10,09 przedstawiają się następująco:

Lotnicy brytyjscy Scott i Campbell, którzy wylecieli w niedzielę o godz. 11,30 według czasu Greenwich (w poniedziałek 5,42 czasu miejscowego) oczekiwani są w porcie Darwin w Australji. Według oficjalnego biuletynu meteorologicznego warunki atmosferyczne na tym odcinku lotu są doskonałe.

Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll odlecieli z Singapuru o godz. 7,18 czasu Greenwich.

Lotnicy amerykańscy Turner i Pangbourn przylecieli nad Ragon wczoraj nad ranem w kierunku Singapuru.

Lotnicy nowozelandzcy Hewitt i Kay wylecieli z Bagdadu wczoraj o godz. 7,32 czasu Greenwich.

London, 23. 10. (PAT). Lotnik angielski Scott wylądował w porcie Darwin o godz. 11,07.

Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll przybyli do Batawji o godz. 10,30 a o godz. 11 odlecieli w dalszą drogę. Lotnicy Turner i Pangbourn widziani byli nad Wictorią Pojn o godz. 8,10. Lotnik Scott ze swoim towarzyszem dokonał lotu z Anglji do Australji w rekordowym czasie 2 dni 4 godzin 38 min. Poprzedni rekord, ustanowiony przez lotnika Ulma mniej więcej przed rokiem wynosi 6 dni 17 godz. 45 minut. Scott oświadczył, że w ostatnim etapie lotu jeden z motorów przestał działać, wobec czego przez 2 i pół godziny musiał lecieć na jednym motorze. Według ostatnich wiadomości lotnik Scott zdołał uszkodzenie naprawić i o godz. 13,35 wyleciał z portu Darwin w dalszą drogę. Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll przelatywali nad Semarangiem na Jawie o godz. 12,35. Lotnicy Turner i Pangbourn opuścili Singapur o godz. 15,27, zamierzając lecieć bez lądowania do portu Darwin i dogonić Holendrów Parmentiera i Moll'a po drodze.

London, 23. 10. (PAT). Lotnik Gilman, biorący udział w wyścigu Londyn—Melbourne roztrząsał samolot w pobliżu Pazzo San Gervasio w prowincji Potenza. Samolot w chwili upadku na ziemię, objęty został płomieniami. Wszyscy lotnicy ponieśli śmierć. Gilman w dniu dzisiejszym opuścił Rzym, udając się do Aten.

„Święta Germańska Rzesza Narodu Niemieckiego”

Znów zaczynają się pompastyczne deklamacje hitlerowskich Führerów

Berlin, 23. 10. (PAT). Na wiecu urzędniczym w miejscowości Brandenburg, szef narodowo-socjalistycznego urzędu zagraniczno-politycznego dr. Alfred Rosenberg wygłosił mowę, w której podkreślał znaczenie Prus w historii Niemiec.

Narodowi socjaliści otwarcie przyznają się do tych „starych Prus”, bez których nie można sobie wyobrazić nowych Niemiec. Na twierdzenie zagranicy, że nowe Niemcy, przepojone „straszliwą ideą” staną się po upływie 10 lat „straszliwym niebezpieczeństwem” dla pokoju światowego, nar. socjaliści odpowiadają: „To, że przed 15 laty popełniono w Wersalu wielką zbrodnię, nie jest jeszcze dostatecznym powodem, byśmy mieli stawiać przeszkody, budzącemu się poczuciu własnego honoru w Niemczech.”

Wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych dr. Rosenberg dodał: „Niemcy nie mogą przerwać swego pochodu do równouprawnienia ze wszystkimi innymi wielkimi narodami, o ile chcą wogóle istnieć.”

Mówca wspominał następnie, że partja nar.-socjalistyczna, która ma zdecydować o przyszłym ustroju III. Rzeszy, zostanie przekształcona w zakon niemiecki, wzorowany na zakonach rycerskich.

„Więźmy nieugięte — zakończył dr. Rosenberg — w zwycięstwo orła niemieckiego, w urzeczywistnienie wielkich tęsknot i w powstanie „Świętej Germańskiej Rzeszy Narodu Niemieckiego.”

Nowy prezydent Rady Portu w Gdańsku objął urządowanie

Dnia 22 października rb. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Portu, pod przewodnictwem nowego prezydenta Rady Portu p. dr. Nederbragt. W przemowie zapewnił nowy prezydent, że chętnie przybył do Gdańska w przekonaniu, że znajdzie tu pole pracy, zbliżonej do dziedziny jego dotychczasowej działalności. Następnie wyraził nadzieję, że uda mu się skutecznie pracować dla rozwoju portu gdańskiego i nie wątpi, że obie delegacje będą go w tej pracy popierały.

Reprezentanci delegacji gdańskiej i polskiej złożyli prezydentowi życzenia z okazji objęcia urządowania oraz podkreślili znaczenie faktu, że p. dr. Nedebragt jest pierwszym prezydentem Rady Portu obranym zgodnie przez oba rządy.

W końcu przedstawiono nowemu prezydentowi wyższych urzędników poszczególnych wydziałów Rady Portu.

Nie było katastrofy samolotu kontrolnego wyścigu Anglja—Australia

Singapore, 23. 10. (PAT). Samolot wojskowy, kontrolujący przebieg wyścigu Londyn—Melbourne, co do którego krążyły pogłoski, że uległ poważnej katastrofie, został odnaleziony. Aparat jest silnie uszkodzony, lecz cała załoga wyszła bez szwanku.

Zderzenie dwóch samolotów rumuńskich w powietrzu

Bukareszt, 23. 10. (PAT). W pobliżu Alba Julja zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe. Pilot jednego z nich Aristides Demetresco spadając, został zabity na miejscu. Drugi lotnik zdołał wyskoczyć ze spadochronem i ocalał. Oba samoloty są doszczętnie rozbite.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Znamienne wyznanie

(r. p.) „Głos Narodu”, pismo uchodzące za organ pewnej grupy Chrześcijańskiej Demokracji, a bardzo często reprezentujące zapatrywania polityczne Str. Narodowego — zastanawia się na tem, jakiej opozycji potrzeba w Polsce. — Pisze między innymi:

„Nie myślimy kruszyć kopii w obronie dzisiejszej opozycji. Przeciwnie. Jesteśmy zdania, że to, co się dziś opozycją nazywa, nie ma szans życia rozwoju. Jesteśmy chyba wszyscy zgodni z tem, że złem, które nas dobiło było różniczkowanie partyjne. Ono to uniemożliwiło powstanie zdrowych i trwałych rządów parlamentarnych — ono deprawowało administrację, ono uniemożliwiło normalną pracę parlamentu, a z sejmów robiło arenę dla demagogji, w najlepszym razie — gadalnię bez końca i bez sensu.

Czy opozycja wyciągnęła z tego zjawiska jakąś naukę dla siebie? Nie! Wprawdzie zmniejszyła się liczba partji przez zjednoczenie stronnic tw chłopek. Lecz jest tajemnicą Poliszynela, że zjednoczenie to doszło do skutku nie dla zatarcia różnic programowych, ale na znak protestu przeciw anacji. — A dodajmy, że jeszcze ciągle jest tendencja do tworzenia nowych partji — że w takim op. Str. Narodowym panuje w tej chwili ferment, który grozi pełnięciem silnej dotąd partji na dwie lub nawet trzy.

W ten sposób sama opozycja ułatwia działalność partji rządowej, a sobie zamyka drogę do zwycięstwa i władzy.”

Po tych znamienych uwagach „Głos Narodu” dochodzi do niemniej znamiennego wniosku:

„Trzeba nam obozu, któryby człowiekowi myślącemu dał syntezę całości spraw państwa i społeczeństwa — trzeba zdrowego totalnego ruchu bez brutalności, hitlerizmu i bez mistyki faszyzmu. Jest w Polsce miejsce na taką „opozycję” i na taki obóz polityczny.”

Ewolucja poglądów powyższego pisma w każdym razie jest charakterystyczna. Potępienie demagogji partyjnej „bez końca i bez sensu”, stwierdzenie, że „to, co dziś się nazywa opozycją — niema sensu życia i rozwoju” — wychodzi od tych, którzy bardzo często wysługiwaliby się opozycji. — Przepis zaś na oczyszczenie „ruchu totalny” świadczy, że odłam publicystów z pod znaku opozycyjnego nie waha się przerzucić z jednego bieguna na drugi biegun myślenia politycznego. Tajemnicą jest jednak, dlaczego wyznawcy tego nowego poglądu nie chcą patrzeć i oceniać trzeźwo tego wielkiego procesu rozwoju myśli państwowej w naszym społeczeństwie, który istnieje, ma swoje formy organizacyjne i rozwija się jak by po za sferą ich świadomości. — Na nic się nie zdadzą mgliste i nowe koncepcje polityczne według powyższej recepty. Czyżby w ten sposób próbowano przewekslować dzisiejszą opozycję na inny tok działania? Szkloda czasu i atłas.

Mile złego początki...

Ku rozwadze fabrykantom partyjnych „zarzutów”

(r. p.) Od 5 dni pomorska prasa opcyjna częściowo zaniemówiła. Nie zdołała dotąd jeszcze ujawnić tego faktu, że w 1.123 gromadach na Pomorzu wybory nie odbędą się, gdyż zgłoszono w tyłu właśnie gromadach jedne listy kompromisowe. Z list tych wybrano już 15.634 radnych. Zgodnie i solidarnie nie napisały ani słowa o tem: „Słowo Pomorskie”, „Pielgrzym”, „Obrona Ludu” i t. p. Fakty te zbytkotowano poprostu milczeniem. Poprzednio te same partje: Stronnictwo Narodowe i N. P. R., próbowały listy kompromisowe zbytkotować gadulstwem. Zakrzyczeć je. Gdy to nie dało żadnego rezultatu zastosowano taktykę nieujawniania olbrzymiego zwycięstwa wsi pomorskiej na froncie zgodnej pracy w samorządzie wiejskim bez polityki i partyjności. — Nie zajmowałibyśmy się tą nową strategią partyjną — mówi ona sama za siebie — gdyby prasa opcyjna nie usiłowała oceniać znowu po swojemu wyniki wyborów bez głosowania do gromad.

„Obrona Ludu”, organ Narodowej Partji Robotniczej, ukrywając pod korcem fakty i liczby, zajmuje się czemś innym. W artykule pod kilku tytułami: „Dobrze znane metody i kawały. Jak sanacja „zwytyczyła” w wyborach gromadzkich. Podstęp, oszustwo, terror — na porządku dziennym. Wesoły triumf raz kiedyś stanie się gorzkim” — przytacza za gnieźnieńskim „Lechem”, jak pisze — „dwa bardzo znajomne wypadki machinacji wyborczych z listami t. zw. kompromisowymi” w powiecie gnieźnieńskim. „Obrona Ludu” na słowo wierzy endeckiej gazecie, że w ustalonych dwóch listach kompromisowych w jednej i drugiej miejscowości wójt i sołtys w ostatniej chwili usunęli kandydatów „niezależnych” bez porozumienia się z wyborcami. I na tym oderwanym i odosobnionym przykładzie buduje swój akt oskarżenia, dodając, że „te dwa fakty nie są wypadkami odosobnionymi”. „Prokurator” z ramienia Narodowej Partji Robotniczej zdawał widocznie sobie sprawę, że akt oskarżenia zbudował na kruchych podstawach. Dodał bowiem pospiesznie:

„Przesadą byłoby twierdzić, że w podobny sposób działające sanacyjni pojmują wszędzie obowiązki lojalności i rzetelności, jakie wynikają z zawarcia kompromisu. Tem niemniej zdarza się i to bardzo często, że w zawieraniu kompromisów wyborczych towarzyszą takie „kawały”, jak te, które w gazetach endeckich opisał poseł Przanowski z gnieźnieńskiego”.

Jeśli „przesadą byłoby twierdzić” — to poci „Obrona Ludu” twierdzi, i zasłania się tem, że „zdarzają się bardzo często takie „kawały”? Przypuśćmy nawet, że w powiecie gnieźnieńskim zdarzyły się one w dwu wypadkach. Gdzie jednak i w ilu wypadkach zdarzyły się na Pomorzu? Należy panowie posługiwać się faktami. Na puste gadanie nikt nie zwróci uwagi z tej prostej przyczyny, że tak zainteresowanym w wyborach i rozbijaniu list kompromisowych jak byli i są endecy oraz Narodowa Partja Robotnicza — nikt nie uwierzy na słowa. — Powoływanie się na przykład z powiatu gnieźnieńskiego uderza również w te dwie partje. Po pierwsze dlatego, że wbrew woli władz partyjnych zgłoszono w powiecie gnieźnieńskim również listy kompromisowe a nie listy osobne, partyjne. Po drugie: ktokolwiek wykroczył tam w dwu wypadkach przeciw zasadzie kompromisu, wójt czy sołtys — o czem podaje prasa partyjna — następstwa tego będą i muszą być sprawiedliwe w myśl regulaminu wyborczego. Wystarczy tylko wnieść protest wyborczy i poprzeć go dowodami. I dopiero, gdy protest potwierdzi zarzuty posła endeckiego Przanowskiego — będziecie, panowie, w porządku. Ale pisać dziś na podstawie niewyjaśnionych jeszcze dwóch wypadków w powiecie gnieźnieńskim, uogólniać je, że „zdarzają się one bardzo często” mimo, że sama „Obrona Ludu” dodaje jednocześnie, że „przesadą byłoby twierdzić” i t. d. — to bardzo śliski grunt operowania zarzutami wyssanymi z palca. Zdarzyć się może, że takiego „prokuratora” z ramienia N. P. R. czy Str. Nar. pociągnie do od-

powiedzialności prawdziwy prokurator. A co wówczas będzie? Gdy nie będzie dowodów, że „podobne wypadki zdarzają się bardzo często” — czeka „prokuratorów” partyjnych jedna tylko droga: z za krętek sądowych do aresztu.

Dalsze wywody „Obrony Ludu” idą po tej samej linii obłudy i zakłamania. Ponieważ zaczyna to pismo mówić o „prawdziwym kompromisie”. Trzeba było wcześniej nad tem zastanowić się a nie wypisywać na swych łamach czegoś podobnego:

„Nie zawierać żadnych kompromisów, ani z sanacją, ani endecją. Lepiej paść z honorem pod własnym robotniczym sztandarem, niżeli zwyciężyć przez szacherki i handelki”.

Zapóźno już z „moralami” partyjnemi. Dział one los frazesów o „podstępie, oszustwie i terrorze”, podyktowanych pragnieniem osłonięcia swej kompromitacji. Tem sromotniejszej, że przypieczętowa-

nej wolą wyborców w 1.123 gromadach na Pomorzu. To nie „szacherki” zwyciężyły. Głosostwne zarzuty nie pomogą podziurawionej łodzi partyjnej, którą N. P. R. rzuciła na mętne fale swojej propagandy wyborczej; nie pomogą również brednie ani insynuacje na temat „handelku z Niemcami”. Łódź partyjna tonie w mętnej wodzie a jej sternicy, nie chcąc w niej zginąć, gorączkowo szukają ratunku. I skaczą do zmaczonej i zbrudzonej przez siebie wody.

Radzimy jedno: zwołać czemprędeż kongres N. P. R. znowu do Torunia i przedstawić sytuację tej partji zgodnie z rzeczywistością. P. Popiel łatwo swemi „sukcesami” z ostatnich kilku miesięcy mogłyby się pochwalić przed kongresem, gdyby przedtem ze zrozumiałych przyczyn nie podał się do dymisji.

Oto kilka wniosków logicznych, w których wyręczamy „Obronę Ludu”.



Zjazd b. dowódców powstania wielkopolskiego 1918-19

Zarząd T-wa dla badań nad historią powstania wlkp. 1918/19 podaje do wiadomości, iż termin nadsyłania zgłoszeń na Zjazd b. dowódców powstania wlkp. 1918/19 upływa z dn. 27 października br.

Zjazd ten odbędzie się w Poznaniu dnia 4 listopada br. w Pałacu Działyńskich, St. Rynek nr. 78.

O programie Zjazdu nastąpią oddzielne za- wiadomienia w prasie.

W niewoli u programów

Aeżkolwiek do nowych wyborów parlamentarnych z rok jeszcze, zbliżanie się ich budzi poczyna tu i owdzie żywsze tempo politycznego myślenia, wypowiadającego się bardzo rozmaicie. Koła opozycyjne usiłują ponad głowami Rządu porozumiewać się ze swymi domniemanymi sympatykami, popisując się wobec nich „nieubłaganą” krytyką poczynań obecnych. Wszystko, co inni robią jest złe, dopiero oni potrafią rządzić dobrze. Tę piosenkę już znamy i nie robi ona na nas wrażenia. Poprostu znów nakręca się stara pozytywkę. Ale są ludzie niepoprawni, wciąż jeszcze wsłuchujący się z upodobaniem w jej melodje do znużenia jednostajnie. Wyżej od tych zasłuchanych w stare i tylko odświeżane zwrotki — stoją ci śmielsi, próbujący się wyzwolić z pod ich trującego czaruru i szukający jakichś nowych dróg, niestety według dawnych drogowskazów. Myśl ich ciągle się błąka wśród koncepcji „stronnictw” i „Pro-

gramów”. I wyrwać się nie mogą z tego zakłętego koła.

Musimy ich żałować, ale ich poniekąd rozumiemy. Są to epigonowie doktrynalności politycznej z czasów, gdy na szerokim świecie panowały liberalno - parlamentarne przesady, a u nas wjeżono w nie tem bardziej, że nie mieliśmy realnego własnego państwowego życia. Dziwna rzecz, jak cechą tej epoki po dziś dzień silnie rozbrzmiewają jeszcze, ludzkie i wprowadzające w błąd skłonności do lubowania się w gotowych okrągłych formułkach i „szlachetnie” brzmiących frazesach: Dziwna rzecz jak trudno jest pewnym umysłom, wpatrzeć się w rzeczywistość. Zjawisko to występuje najczęściej niestety wśród sfer pozornie wykształconych, nawet posiadając dziedziczną często, dość znaczną, kulturę. Pośród nich najwięcej jest anachronistów, t. j. najwięcej wiary w terapię społeczną, polegającą przede wszystkim, na pi-

saniu recept.

Bo co to są „programy”, których wartość wydaje się być wielu tak bardzo niewątpliwą? Są to istotnie nie więcej jak recepty, układane przeważnie bez brania pod uwagę faktycznego stanu pacjenta, t. j. społeczeństwa i bez zważenia dobrze jego leczniczych możliwości i skuteczności proponowanych środków. Jasnem jest, że tego rodzaju lecznictwo polityczne to poprostu znachorstwo. A jednak ono to właśnie stanowi punkt wyjścia dla działalności wszelkiego partyjnictwa. Bo owe z teorii i z doktryny wysnuwane wskazania stają się dla wyznawców ich odręzą dekalogiem. I tu zaczyna się ich walka z życiem. Wpatrzono w swe „programy” stronnictwa mają pretensje, by wszystko kształtowało się według ich urojeń. Stąd, nawet, kiedy owe urojenia i snute z nich przepisy na pomysłność powszechną niby to — z najidealniejszych wypływają pobudek, muszą się stać przyczyną niezliczonych konfliktów, polegających na bezustannem ścieraniu się tego, co być może, z tem, co zdaniem tych czy o-wych talmudystów partyjnych, być powinno. Konflikty tego rodzaju kosztowały i kosztują narody niemało bolesnych skurczów, krwi i rozczarowań.

Gdyby nie było niewolnictwa programów, — byłoby o połowę mniej waśni wewnętrznych. Bo bezwzględna „programowość” w życiu politycznym to fanatyzm, to nietolerancja, to rekiarstwo. We współzyciu obywateli jednego Państwa niema nic chyba gorszego nad dogmatyzm. Im bardziej się rozwija, im głębiej wstają w dusze — tem rychlej doprowadzi do wojny domowej zaciętej, jak walki religijne. Zaś o dogmatyzm polityczny tem łatwiej, im większą wartość przypisuje się zgóry ułożonym i z abstrakcji lub z pożądań wyrosłym, usystematyzowanym i wnet skostniałym w swej mniemanej doskonałości wskazaniom, do których parforce ma być nagięta rzeczywistość.

Takie szematy dogmatyczne kosztują drogę społeczeństwa. Przedewszystkiem zaszaniają im wszelką prawdę, stawiając na jej miejsce w najlepszym razie pobożne życzenia, a często całkiem niepobożne... Poza tem marnują i ogłupiają najwybitniejszych nieraz ludzi, mających wszystkie dane, by własnymi rozumem i oczy- ma badawczo rozprzeć się dokoła i widząc różne zło — w różne sposoby starać się je zmodyfikować lub usunąć. Ale bez wiary w środki uniwersalne i w pożytek niezmiennych programowych zakłed. Jedną racjonalną metodą polityczną jest roztropne, celowe, obce osobistym korzyściom, przystosowywanie się w działaniu do istniejących, a przeciw ciągle zmiennych, koniunktur i warunków zbiorowego bytu, zarówno wewnątrz Państwa jak i tkwiących w każdorazowym układzie sił i stosunków zewnętrznych. Sterując nąwą państwową, trzeba trzymać kurs pomiędzy niezliczonymi rafami, a nie zalecać drogi na zbity leb po jakiejś linii ze wszystkich jakoby najprostszej.

Oparte zaś o swe zaprzysiężone programy „stronnictwa” także właśnie tylko mając li- nje dążeń. Muszą one powodować maksymalne sprzeczności interesów i trudności międzygrodowe. Dlatego my, żyjący chwałą i potęgą Państwa, nie wierzymy w możliwość i zdowoy sens opierania życia politycznego o jakiegokolwiek programowe dogmaty — poza jednami chyba: moralności chrześcijańskiej.

Pomoc szkolnictwu polskiemu zagranicą

Spieszmy z ofiarnym groszem na oświatę dziatwy polskiej zagranicą

Odbyty w roku bieżącym II. Zjazd Polaków z Zagranicy, jak i fakt powołania Światowego Związku Polaków z Zagranicy były wyrazem ponownego zacieśnienia węzłów wspólności narodowej między wszystkimi skupieniami Polaków zagranicą a krajem. Okres Zjazdu wskazał na potrzebę stałego podtrzymania i pogłębienia świadomości narodowej wśród młodego pokolenia polskiego na obczyźnie, któremu w braku bardzo intensywnej pomocy na tem polu grozić może zatracenie poczucia narodowego i częściowe zatracenie języka ojczystego.

Jednym z najważniejszych, jeżeli nie naj-

ważniejszym środkiem, wiodącym do podtrzymania poczucia narodowego i mowy ojczystej, jest pomoc dla walczącego z wielu trudnościami szkolnictwa polskiego zagranicą.

Jedną formą pomocy szkolnictwu polskiemu na obczyźnie jest akcja Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Rada Fundacyjna i Zarząd Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą wzorem lat ubiegłych przystępuje do zorganizowania trzeciej z rzędu dorocznej zbiórki pieniężnej na szkoły polskie zagranicą.

Nowi profesorowie i docenci

W ostatnich tygodniach, na wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Prezydent Rzplitej zamianował następujących profesorów:

w Uniw. Stefana Batorego w Wilnie: prof. dr. Maksymiljana Rogoego profesorem zwyczajnym neurologii i psychiatrii na wydz. lekarskim; prof. dr. Mieczysława Limanowskiego profesorem zwyczaj. geografii fizycznej na wydz. matem.-przyrodn.; doc. dr. Ignacego Abramowicza profesorem tytularnym na wydz. lekarskim;

w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie; doc. dr. Tadeusza Bigę profesorem tytularnym na wydz. prawnym; doc. ks. dr. Bolesława Rosińskiego profesorem tytularnym na wydz. humanistycznym; doc. dr. Franciszka Smolekę profesorem tytularnym na wydz. humanistycznym.

W Uniwersytecie Warszawskim: prof. dr. Feliksa Erbricha profesorem zwyczajnym otorhinolaryngologii na wydz. lekarskim; prof. dr. Romana Kozłowskiego profesorem zwyczajnym paleontologii na wydz. matem.-przyrod.

W Uniwersytecie Poznańskim: prof. dr. Czesława Znamierowskiego profesorem zwyczajnym teorii i filozofii, prawa na wydz. prawno-ekonomicznym.

Jednocześnie Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Wacław Jędrzej-

wicz, zatwierdził następujące habilitacje w szkołach akademickich:

dr. Aleksandra Raczynskiego jako docenta prawa gospodarczego na wydziale prawnym Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie;

na Uniwersytecie Warszaw.: — dr. Władysława Andrzeja Beckera, jako docenta botaniki na wydziale matem. przyrodn.; dr. Tadeusza Ant. Butkiewicza jako docenta chirurgii na wydz. lekarskim; dr. Natalję Józefę Grabowską jako docenta historii gospodarczo-społecznej z czasów nowszych na wydz. humanist.; dr. Aleksandra Jabłońskiego jako docenta fizyki doświadczalnej na wydz. matem.-przyrodn.; dr. Adolfa Lindenbauma jako docenta matematyki na wydz. matemat.-przyrodn.; dr. Bohdana Jana Suchodolskiego jako docenta historii literatury polskiej na wydz. humanist.; dr. Zofję Wandę Szmydtową jako docenta historii literatury polskiej na wydz. humanist.; oraz dr. Jakóba Ryszarda Węgierek jako docenta chorób wewnętrznych na wydziale lekarskim; na Uniwersytecie Poznańskim — dr. Adama Wiegnera jako docenta filozofii na wydziale humanistycznym; na Politechnice Warszawskiej dr. Wandę Emilję Brydównę jako docenta chemii organicznej na wydziale chemicznym i dr. inż. Franciszka Ksawerego Szelańskiego jako docenta budowy mostów na wydziale inżynierskim.

Tunel pod rzeką Skaldą na głębokości 37 metrów

Gigantyczny wyczyn belgijskich inżynierów

(Korespondencja własna)

Antwerpja, w październiku.

Budowa dwóch tuneli pod rzeką Skaldą w Belgii wywołała w całej Europie powszechne zainteresowanie. Dokonano już ostatecznych prac i tunele są w chwili obecnej niemal gotowe. Ciekawa, a zarazem niebezpieczna praca inżynierów i robotników, niebawem rozpocznie się w budowie tunelu, zainteresowali wielu z pośród bawiących w Antwerpii dziennikarzy i sprawozdawców zagranicznych. Korzystając z nadarzającej się sposobności, wybrałem się pewnego dnia z grupą dziennikarzy francuskich, by wrażliwością z tej wycieczki podzielić się z polskimi czytelnikami.

Łódź motorowa kieruje nas szybko na lewy brzeg Skaldy. Rzucamy okiem na dwie rzeki. Z jednej — majestatycznie wznoszą się olbrzymie budowle, błyszczące wieże katedry, dobiega nas hałas pracy portowej, podczas gdy z drugiej strony znajduje się jedynie kilkanaście jednopiętrowych domów, z których większość, to kwiatki, służące dla wycieczkowiczów.

Ta ogromna różnica, panująca między zabudowaniami obu brzegów Skaldy, była jedną z najcharakterystyczniejszych cech Antwerpii. Gdy z jednej strony miasto niemal się dusiło i w kształcie wielkiej kieszki ciągnęło się wzdłuż rzeki, po lewej stronie po za kilkoma hangarami i dziesiątkami domów mieszkalnych nie znajdowało się absolutnie nic.

Gdy weszliśmy do tunelu, inżynier prowadzący nas zaznaczył, że jesteśmy na 37 metrów pod poziomem wody. Rzeeka posiada 15 metrów głębokości, lecz tunel musieli wiercić na głębokości 22 metrów pod jej łóżyskiem.

— Dlaczego tak głęboko? — pytamy inżyniera.

— Zanim rozpoczęliśmy pracę — mówi nam przewodnik — zgromadziliśmy u siebie specjalny sztab inżynierów ze wszystkich niemal krajów europejskich, jak również Ameryki Północnej, która też podobne prace u siebie przeprowadzała. Nie jest to pierwszy tunel pod rzeką w Europie, lecz w tych rozmiarach i tak ciężkich warunkach nie ma on żadnego konkurenta. Musieliśmy prowadzić specjalne badanie dna, kilkumiesięczne sondowanie, aż wreszcie po przeszło rocznych pracach przygotowawczych kilkunastu najlepszych inżynierów, rozpoczęliśmy pierwsze prace.

— Dno pod Skaldą jest mieszaniną błotną, pełną gliny, piasku, tak, że o wierceniu jakiegokolwiek dziury bez obawy, iż za chwilę pełna ona będzie wody, nie mogliśmy marzyć. W tym celu właśnie podkopaliśmy się aż na 37 metrów od poziomu wody, co doskonale wyjaśnia, z jaką to nam przyszło trudnością.

— Sprawa zasadniczego znaczenia był tu fakt, iż każdy podkop, na jakiegokolwiek byłby głębokości, natychmiast zapełniał się błotem, którego pozbyć się było niesposób z tego względu, iż co chwilę w miejsce wyczerpanego błota, napływało świeże. W tym celu musieliśmy wkopać w ziemię olbrzymi cylinder żelazny, gdzie bez przerwy znajdowało się trzystu robotników, pracujących dnem i nocą. Cylinder ten postępował naprzód, wierząc ziemię, a raczej glinę, natomiast dla uniemożliwienia wtargnięcia doń wody, w cylindrze tym pracowano pod ścisłym nadzorem, które z olbrzymią siłą dwóch kilogramów na centymetr kwadratowy powstrzymywało rzekę od zniszczenia tego, co technika ludzka chciała jej przeciwstawić.

Praca w tym cylindrze była prawdziwym piekłem. Robotnicy żyli w specjalnych warunkach, które im nie pozwalały w życiu codziennym na żadne ekstazy. Pierwszy górnik, który się na parę godzin przed pracą w cylindrze upił, padł, jak rażony piorunem tuż po wejściu do tego piekielnego cylindra. Był to przykład odstrasający dla innych. Ponadto każdy robotnik posiadał na rękawie specjalną odznakę, ażeby na miejscu, gdyby naprzykład upadł na ulicy, wiedziiano odrazu, co jest tego powodem i zastosowano odpowiednią pomoc.

Dyscyplina pracy była tu niezwykła. Każde skłócenie inżyniera było wykonywane z niebywałą szybkością i dokładnością. Zresztą dla robotników było jasne, iż jedna nieostrożność, zapomnienie, czy wybryk, to natychmiastowa śmierć wszystkich. Trzydzieści siedem metrów wody i ruchomych piasków, znajdujących się w jednym bloku nad głową, zaważać mogło każdej chwili ten mały, w kształcie niewielkiego cylindra, tunel. I nikoby nie uszedł z życiem.

— Tu z boku — wskazuje nam przewodnik — mają państwo ruchome chodniki. Ażeby przyspieszyć szybkość przejścia pod kanałem, umieściliśmy dwa olbrzymie pasy schodów. Każdy z szybkością pięciu kilometrów na godzinę porusza się naprzód. Teraz przechodzimy —

mówi on z uśmiechem — pod przystanią statków, idących do Kongo. Nad głową naszą znajdują się olbrzymie kołosa, mające dwadzieścia kilka tysięcy ton. Do tunelu dla pieszych (bo jest i tunel dla pojazdów) prowadzą olbrzymie windy, które w ciągu godziny obsłużą 16.000 osób. Tunel dla pieszych posiada długość 570 metrów, średnica zaś wyniesie 4,30 mtr. Chodniki zajmują 3,80 mtr szerokości.

— Tunel dla pojazdów jest zbudowany w zupełnie inny sposób. Nie można tam było uruchomić wind, ze względu na to, iż opóźniłoby to znacznie przejazd i dlatego trzeba było

tunel tak wybudować, ażeby spadki nie były zbyt gwałtowne. Tak samo przy wyjeździe Koszt budowy obydwóch tuneli wyniósł do chwili obecnej 380 milionów franków belgijskich.

Ale dzięki temu tunelowi Antwerpja nareszcie rozpocznie normalne życie. Połączona z drugim swym brzegiem, będzie mogła rozbudowywać się równomiernie, kontynuując w ten sposób nadal dzieło, jakie sobie wyznaczyła — stanie się największym portem europejskim, od czego dziś znajduje się już tylko o kilka kroków.

S. P.

Od namiotów koczowniczych do własnego państwa

Jakie jest pochodzenie Węgrów?

Wyraz „Magyar” czyli Madziar jest pierwotną nazwą, którą określano przybyłe w latach 896—899 z nad brzegów Kamy (Rosja) plemiona Ugrów. Pod wodzą księcia swego Arpada dotarli konne zastępy Magyarów poprzez przełęcz Karpackie aż do dolin naddunajskich istnieją tutaj państwo Awarów, w skład którego wchodziły także różne plemiona słowiańskie i osadnicy niemieccy. Awarowie zniknęli później prawie zupełnie. Czyści typ węgierski zanikł wskutek krzyżowania się ras w państwie Arpadów i tylko gdzieś — gdzie jeszcze spotyka się wsie i osady z ludnością rasowo czystą.

Z biegiem czasu nomadzi madziarscy stali się ludem osiadłym, przekształcili się w rolników, pasterzy, nawrócili się na wiarę chrześcijańską za przewodnictwem i przykładem księcia

Gezy. W połowie dziesiątego wieku utrwalili się granice i fundamenty państwa węgierskiego, na czele którego stanęła dynastia Arpadów.

Przed wtargnięciem Magyarów do dolin naddunajskich istniała tutaj państwo Awarów, w skład którego wchodziły także różne plemiona słowiańskie i osadnicy niemieccy. Awarowie zniknęli później prawie zupełnie. Czyści typ węgierski zanikł wskutek krzyżowania się ras w państwie Arpadów i tylko gdzieś — gdzie jeszcze spotyka się wsie i osady z ludnością rasowo czystą.

Tajemnica dokola osoby przywódcy rewolucjonistów chorwackich dr. Pavelicza

Władze włoskie utrudniają policji francuskiej śledztwo w sprawie zamachu marsylskiego

Prasa paryska w dalszym ciągu podaje szereg szczegółów, dotyczących uczestników spisku na życie króla Aleksandra. Przywódca rewolucjonistów chorwackich dr. Pavelicz, jak donosi „Le Matin” od siedmiu lat ukrywał się głównie we Włoszech. Policja włoska aresztowała go w Turynie dopiero na wyraźne żądanie władz francuskich.

Pavelicz nie stawiał żadnego oporu, ale prosił usilnie, aby nie wymieniano nazwiska, pod którym korzystał z gościnności włoskiej i aby nie podawano w żadnym komunikacie nazwiska i miejsca pobytu jego żony i dzieci. Obiecano mu przychylić się do tej prośby. Istotnie dotychczas policja włoska nie zdradziła powyższej tajemnicy policji francuskiej.

Przedstawicielowi francuskiej Surete Nationale, inspektorowi Royere, zakomunikowano jedynie, że aresztowany Pavelicz posiadał paszport węgierski, którego numer podano, ale nie wymieniono nazwiska. Inspektora Royere władze włoskie nie dopuściły do śledztwa.

Zgodzono się jedynie uwzględnić w dochodzeniu życzenia policji francuskiej i zbadać, czy Pavelicz istotnie bawił we Francji w celu przygotowania zamachu na życie króla, jak długo trwał jego pobyt na ziemi francuskiej i zbadać, czy przynajmniej, że w Culoz spotkał się w dniu 26 i 27 września z Kwaternikiem, co było tematem ich rozmowy, z jakim paszportem Pavelicz przekroczył granicę i dlaczego zniszczył dokumenty osobiste.

Co do Kwaternika, policja francuska zażądała od władz włoskich przeprowadzenia dochodzenia w kierunku wyjaśnienia szczegółów pobytu jego we Francji. Pobyt ten został stwierdzony, podobnie jak i udział Kwaternika w zamachu marsylskim. Żądanie wydania Pavelicza i Kwaternika władzom francuskim skierowano na drogę dyplomatyczną. W tych warunkach samo wydanie będzie mogło nastąpić nawet przy zastosowaniu najszybszej procedury nie wcześniej, niż w końcu przyszłego tygodnia.

Od lat 35 w służbie dziecka Fuder Bebe Szoffmana

Czternastu poległych

Nad trumnami polskich górników, którzy zgineli we Francji

Dnia 22 bm. odbyło się w Warszawie nabożeństwo żałobne za dusze czternastu górników — Polaków, tragicznie zmarłych w czasie pożaru w kopalni pirytu w St. Pierre La Palud.

Wiść o tej katastrofie wstrząsnęła społeczeństwem polskim, pozostającym pod świeżym wrażeniem rugów naszych robotników z Francji.

Zdajemy sobie bowiem wszyscy tu w kraju sprawę z tej ciężkiej i upokarzającej roli, jaką, niestety, pełni nasz emigrant-robotnik we Francji. Zawikłane przepisy, potężny wpływ wielkiego kapitału przemysłowego, czynią żeń niewolnika XX wieku.

W zatargu z pracodawcą nie posiada on nieomal żadnych uprawnień, gdyż administracja skłonna jest natychmiast dojrzyć w nim wroga porządku publicznego, a nie ujmą się za robotnikiem-emigrantem lokalne związki zawodowe ponieważ pod wpływem depresji gospodarczej upatrują w nim źródło konkurencji na rynku pracy.

Nasz robotnik-emigrant we Francji jest więc prawie tak samotny, jak jego towarzysz pionier chłop w puszczech Południowej Ameryki.

Nasz robotnik we Francji otrzymuje z reguły najcięższą pracę której nie chcą się podejmować robotnicy-krajowcy. Ale nie na tem

polega zło: nasz robotnik nie obawia się pracy. Pracodawca francuski, nie licząc się z cudzoziemskim robotnikiem czyni maksymalne oszczędności na zabezpieczeniu jego życia i zdrowia, na co nie pozwoliłby sobie w stosunku do ziomka.

Właśnie katastrofa w St. Pierre La Palud jest znamienym pod tym względem przykładem, gdyż kierownictwo kopalni brutalnie zlekceważyło bezpieczeństwo pracy.

Nie będziemy tu powoływali się na świadectwo naszej prasy emigracyjnej, ale wystarczy, że sekretarz związku syndykatów wystosował protest w tej sprawie do prefekta departamentu Rodanu, domagając się interwencji władz państwowych i piętnując skandaliczne warunki pracy w tej kopalni. Ponadto deputowany Peissel ogłosił list otwarty do ministra robót publicznych, w którym stwierdza, że kopalnia w La Palud pozbawiona była elementów urządzeń ochronnych, domaga się energicznego śledztwa i zapowiada interpelację w parlamencie.

Padły również bardzo ostre słowa pod adresem dyrekcji kopalni w przemówieniach pogrzebowych przedstawicieli związków robotniczych.

Tyle Francuzi.

Dla emigracji naszej katastrofa w La Palud



3.500 metrów wgłęb ziemi

Największy szyb wiertniczy na świecie ma być wywiercony w Belgii, w okolicy Dinant, a mianowicie ma on sięgnąć do głębokości 3.500 metrów. Wywiercenie tego szybu zaprojektował uczone belgijski, prof. Kaisin, z uniwersytetu w Louvain.

Impreza kosztowałaby, zdaniem profesora, nie więcej niż 6 milionów franków, a przytoczyłoby jego zdaniem wielką korzyść, gdyż pozwoliłoby na stwierdzenie obecności w tej okolicy żył różnych cennych minerałów.

„Der Tag” przestał wychodzić

Donoszą z Berlina: Z dniem 31 bm. zawieszono wydawnictwo jeden z największych dzienników berlińskich „Der Tag”, należący do koncernu hugenbergowskiego i przez długie lata będący organem politycznym partii niemiecko-narodowej.

W kilku wierszach

W sobotę wieczór przybyła do Berlina KRÓLOWA DUNSKA ALEKSANDRA wraz z następcą tronu księciem Fryderykiem. Królowa zamierza spędzić kilka dni u małżonki b. króla Fryderyka Wilhelma w Poczdamie.

Z dniem 21 bm. zawieszono wydawnictwo jeden z największych dzienników berlińskich „DER TAG”, należący do koncernu Hugenbergów i przez długie lata będący organem politycznym partii niemiecko-narodowej.

W jednym z szybów węglowych w Herne (Westfalja) wydarzyła się TRAGICZNA KATASTROFA. Wskutek wybuchu gazów 7 górników zostało zabitych, 4 odniosło rany.

Jak się dowiaduje korespondent PAT rewizyta BRYTYJSKICH PRZEMYSŁOWCÓW WĘGLOWYCH w Warszawie nastąpić ma 12 listopada. Też dnia rozpoczęła się w Warszawie rozmowa między przedstawicielami przemysłu węglowego W. Brytanii i Polski.

W fabryce papieru w Calais wybuchł pożar, który zniszczył 200 TON DRZEWA. Szkody obliczają na półtora miliona franków.

Przybyli do Paryża KSIĄŻĘ JERZY, syn królewskiej pary angielskiej wraz ze swą młodziwą księżniczką Maryną grecką.

Sekretarz stanu w Watykanie msgr. Pacelli, który zatrzymał się w Rio de Janeiro w drodze powrotnej z Kongresu Eucharystycznego wręczył prezydentowi Vargas Wielki Krzyż orderu Pięści IX. Do Rio de Janeiro przybyli Prymas Polski KS. KARD. HLOND i Prymas Hiszpanji.

Wschodnią część Kuby nawiedził CYKLON, który wyrządził poważne szkody. Na skutek ulew weszły strumienie i rzeki. Santiago znajduje się częściowo pod wodą.

stała się jeszcze jednym ciosem, źródłem jeszcze jednego rozgoryczenia.

Jadąc do Francji, wiedzieli oni, że udają się do sojuszniczego kraju, spodziewali się ciężkiej pracy, ale przecież jeśli nie życzyli tego, to przynajmniej sprawiedliwego traktowania. Sądzi, że bliżsi i miłsi będą francuskiemu pracodawcy, niż ktokolwiek inny. Stąd dwakroć większy zawód, wzrastający wobec polityki rugów, deportacji, wobec złośliwych szykan i pogardliwego traktowania.

Stąd rozgoryczenie wobec wszystkiego i wszystkich — wobec Francji i wobec Polski.

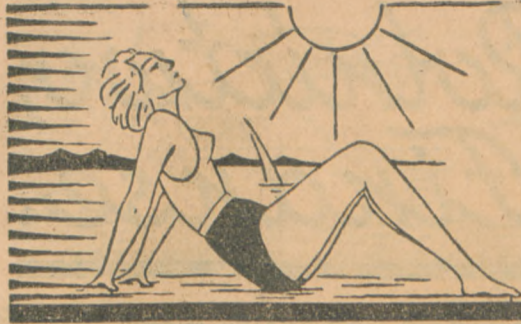
Wobec Francji za doznane krzywdy, wobec Polski pod wpływem komunistycznej agitacji że Polska „sprzedała” swych robotników Republice Francuskiej.

Tylko bowiem domniemanie handlu własnym obywatelom mogło w oczach robotników-emigrantów wytłumaczyć tak źle i urągające najbardziej nawet prymitywnemu poczuciu sprawiedliwości traktowanie ze strony francuskiej.

Z tem zapewne przeświadczeniem zmarło owych czternastu ofiar w St. Pierre La Palud.

Pochyliłszy czoła nad ich prostymi trumnami z odrobiną wiary, że śmierć ta nie pójdzie na marne, lecz stanie się punktem zwrotnym w dziejach polskiego robotnika we Francji.

K. I.



Uroda i zdrowie

Kołnierz oficerski i długi rząd guzików z tyłu

Ostatnie nowości sezonu

Reasumując to wszystko, co się widziało na rewjach, dochodzimy do wniosku, że większych zmian tegoroczna moda nie przynosi. W dążeniu do smukłości dochodzimy do ostatecznych granic. Suknie, płaszcze, kostjumy ciasno opinają się na biodrach; nazbyt wąskie spódnice, aby nie przeszkadzały w ruchu, mają po parę pęknięć z boku. Niektóre sukienki porozcinane są symetrycznie dokoła, tworząc rodzaj fruwalików. Pęknięcia, falbany, godety i tuniki — to pendant do dolnej części rękawów — poszerzonych poniżej łokcia w ten sam sposób, co dół sukni.

Jeżeli chodzi o barwy, stwierdzamy bardzo wyraźną przewagę koloru czarnego, na drugim miejscu widzimy kolor zielony. Zielony stał się w tym roku tak samo uniwersalnym kolorem jak granatowy. Również brązowy kolor nie stracił jeszcze na sympatii pani. Nowym faworytem nadchodzącej mody jest biskupi odcień fioleto.

Miękka, puszysta angóra, jersey i welna przetykana srebrną lub celophanową nitką — oto z czego szyje się tegoroczne petites robes. Sukienka ta składa się z dwóch części, przyczem zamiast skomplikowanych białych ozdób, spotykamy dużo kokard, piękne paski, guziki, jedwabne sznury, chwały i szamerowanie. Spotykamy także ozdoby z metalu w postaci inkrustacji na paskach, kieszonkach i mankietach. Paski tegoroczne są bardzo szerokie i skomplikowane. Wróciła również manja znaczenia wszystkiego iniejałami; spotykamy litery na szalikach, kieszonkach, paskach — po obu stronach kłamy.

Przy kimonowym kroju rękawa dolna część od łokcia jest wąska. Ale ten fason rękawa spotyka się dopiero popołudniu. Przy takim rękawie plecy są szerokie, jakby przykryte pelerynką. Popołudniowe sukienki mają często rękaw trzyćwiertniowy, skomplikowany i urozmaicony. Ozdoby sukien popołudniowych są najrozmaitsze: szale, szaliki, zgniecione i splaszczone pióra, plastrony, żaboty, koronka, kwiaty — całe klapy i kołnierze z kwiatów. Kombinowanie różnego rodzaju materiałów jest również ozdobą samą w sobie. Połączenie tafty z wełną daje przemily efekt, niemniej ładne jest połączenie wełny z aksamitem; lama daje się łączyć ze wszystkim. Crepe satin łączy się w ten sposób, że stronę matową przybiera się błyszcząca. Długi rząd guzików z tyłu i wysoki oficerski kołnierz — to klasyczny typ sukni popołudniowej. Su-

knia taka wdzięcznie modeluje sylwetkę i jest niezmiernie twarzowa.

Styl Directoire, obowiązujący dotychczas w zaciszu domowym, ewentualnie w kawiarni, wydostał się na ulice. Podbite futrem płaszcze mają ostro zakończone rogi kłap i wyłogów, szyję owija kołnierz futrzany, przechodzący w kamizelkę. Czasem widzimy na płaszczach całe plastrony z futra. Mankiety sięgają niemal łokcia — oczywiście mowa tu o mankietach futrzanych. Płaszczowe kołnierze są przeważnie sute, asymetryczne i bogato drapowane. Poza całą masą płaszczy utrzymanych w stylu sportowym, spotykamy płaszcze o zawitych cięciach, wypracowanych zaszewkach i szczy-pawkach. Wszystko to niezmiernie komplikuje krój, nadając całości formę raglanu lub kimona. Rozmysłne poszerzenie talii w górę wyraża się również wielkimi kołnierzami i rewersami, które krzyżują się, rozchylają i przechodzą w plastrony, żaboty i godetowe draperje dokoła szyi.

Co się tyżo płaszczy jesiennych, to nie są one zbyt długie, nawet dużo krótsze od zeszłorocznych. Obok płaszczy widać znów dużo kompletów trzyćwiertniowych bogato przybranych futrem. Céline.

Rezygnujemy ze wstretnych szponów! Jak należy pielęgnować paznokcie?

Paznokcie mają na celu ochronę końców palców i podniesienie uczucia dotyku przez to, że paznokcie tworzy, z jednej strony, dla czułej skóry opór. Paznokcie noszą od nasady, czyli łożyska; zwykle u ludzi zdrowych odnawiają się paznokcie w ciągu 4 miesięcy, w porze cieplejszej rosną szybciej, niż w zimniejszej.

Należy je obcinać tak by nie wystawały po w koniec palca; obcinane przy samej nasadzie przyjmują kształt nieładnych łopatek, nie obcinane tworzą wstretne szpony, ulegające łatwo nadłamaniu. Poza brzegiem paznokcia gromadzi się brud, który świadczy o braku czystości; brud ten nie należy wyskrobywać narzędziami ostrymi, ponieważ przez wytkrobywanie pogłębiamy coraz bardziej ów rowek i zniekształcamy palec; należy je czyścić, wycierać przy myciu końce palców ręcznikiem, lub szczoteczką, co łatwo uczynić, jeśli paznokcie

są obcięte krótko. Paznokcie należy obcinać nożyczkami a nie nożykiem.

Paznokcie, u wielkiego palca nogi wrasta niekiedy w nasadę i tworzy bolesne owrzodzenie, następuje to zawsze z powodu niewygodnego, ciasnego obuwia. Skaleczenie palca, przy obcinaniu paznokci i odcisków nożykiem, powoduje bardzo często zakażenie ogólne głównie dlatego, ponieważ w obutej nodze obieg krwi jest powolny i okaleczenie takie łatwo przez to ulega zakażeniu oraz przez brud nagromadzony w trzewiku i pończochach.

Powierzchnia paznokci powinna być gładka i lśniąca; nie należy jej nigdy zeszkrobywać. Jeśli tworzą się około paznokcia t. zw. zadry, to należy nasadę tępo narzędziem od paznokcia nieco odsunąć, albo jeszcze lepiej, przy myciu, innymi palcami łagodnie, ku górze przesuwać.

Matrymonijalne kłopoty sióstr sjamskich

New - York ma nową sensację. Jedna z sjamskich sióstr Violeta Hilton, która zrosnięta jest ze swą siostrą, Daisy w biodrach, chce wyjść zamaż za Maurycego Lamberta, muzyka. Wniośła podanie o licencję ślubną w New Yorku, ale władze licencji nie wydały, dowodząc, że pożycie małżeńskie byłoby niernormalne, albowiem Lambert miałby właściwie dwie żony, albowiem siostra jest zrosnięta z nią kompletnie i musiałaby być siłą rzeczy świadkiem ich pożycia małżeńskiego.

Udała się następnie Violeta Hilton do sta-

nu New Jersey i tam również odmówiono jej pozwolenia na ślub. Siostry sjamskie nie wiedzą co mają robić.

Udają się prawdopodobnie do North Caroliny, gdzie żyło dwóch braci sjamskich, którzy się poženili. Bracia Eng i Chang Bulker zrosnęli razem poslubili dwie siostry i docho-wali się liczyzny rodzin — każdy. Małżeństwo było podwójne i odbyło się 15-go kwietnia 1843 r. W 1874 r. jeden z braci sjamskich zmarł na zapalenie płuc i drugi zmarł w godzinę później po nim.

lusz przypominający męski, lecz z węższem rondem, spódnica wąska w ciemniejszym kolorze i sportowe półbuty.

Szosta i siódma sylwetka — to sylwetki kobiet w sukniach wieczorowych. Pierwsza z nich jest nowością.. niepowtarzaną od kilku lat; staniczek udrapowany bardzo wysoko (n. p. z lamy w kolorze srebrnym) rękawy bufiaste do łokcia i luźna spódnica w formie.. parasola. Na fason taki nadają się materiały napoly leżące, napoly sztywne: welur, lama, tiul z pajetkami.

Sylwetka „princesse” jest poświęcona sukniom wieczorowym, długim, wąskim, przylegającym ściśle do ciała; podłużne linje sukni giną w falbanach, faldach lub plisach otaczających nogi trochę wyżej kostki i spadających do ziemi. Można ją rozszerzyć przez wstawienie godetów; stanik, głęboko wycięty otacza falbana tworząca rodzaj epoletów.

CENA I JAKOŚĆ...

UZASADNIAJĄ OLBRZYMIĄ POPULARNOŚĆ
ODBIORNIKA PHILIPSA 33 A Model 1935



„Ku radości życia przez radio Philipsa!”

„Wianków” i „przywianków” dzisiaj niema

A wyprawa da się zamknąć w małym kufereczku

Rzymianka, wychodząca zamaż dostawała posag „dos”, t. j. przysporzenie majątkowe a konto przyszłych wydatków męża. Prawo średniowieczne tego nie znało. Kobieta wychodząca zamaż dostawała wyprawę, tak, jak dziś. Tyłko, że ta wyprawa była obliczona na całe życie — poprostu, aby ulżyć mężowi w kupnie potrzebnych jej rzeczy. Nie tak dawno jeszcze nasze babki i matki wychodząc zamaż dostawały pełne kufty płócien, które jeszcze prze-rabiały i masowały córki i wnuczki. Jakk dziś wyprawa wygląda, wiemy dobrze. Da ona się cała zamknąć w małym kufereczku. O przere-bieniu niema mowy, a pozostawieniu pokole-niu tembardziej.

Drugą częścią majątku żony w czasach średniowiecznych była t. zw. „oprawa” — majątek wyznaczony jej przez męża na wypadek wdowieństwa. Natomiast trzecią częścią jej majątku było „wiano” — wynagrodzenie męża za posag. Początkowo była to cena kupna żony wypłacona rodzicom. — W Polsce obok nazwy „wianka” spotykamy się z „przywiankiem”, była to suma pieniędzy ofiarowana przez męża żonie za utracony „wianek”. Zwyczaj ten sięga bardzo dawnych czasów i oznaczał przejście żony pod władzę męża. Zwyczaj ten łączył się z ucinaniem włosów kobiecie.

Jak więc widzimy, kobietę wychodzącą zamaż zabezpieczała majątkowo rodzina przez wyprawę i posag — ale i mąż czuł się w obowiązku, oprócz utrzymania, które musiał dawać — zabezpieczyć ją życiowo na wypadek jego śmierci.

„Wianków” i „przywianków” dzisiaj niema. Kobieta ucina włosy znacznie wcześniej, jeszcze przed ślubem, a gdyby to robiła, jako mężatka, da sobie to zrobić fryzjerowi odpowiednio do twarzy i buntuje się przeciw jakimkolwiek objawom władzy męzowskiej.

Wydawnictwa, które nas interesują

WITOLD BOEHM: „Zwalczanie przedwczesnego starzenia się i jak osiągnąć wiósnę urody do późnej starości”. 1934; str. 205 i 11 il. tablic. Główne składy Warszawa — 1) Dom Książki Polskiej; 2) Gebethner i Wolff. Zł. 3.

W pouczającej tej książce, obliczonej na uświadomienie ogółu w pięknej kwestji racjonalnego życia, autor stara się wykazać, że współczesny człowiek nie dosięga owego egi-dziwego wieku jaki przeznaczony mu jest wedle praw przyrody. Ludy pierwotne nie miały wprawdzie zrozumienia dla higieny życia, jednakowoż, kierując się instynktem, względnie intuicją, żyły nieporównanie dłużej, aniżeli dzisiejszy człowiek. Cywilizacja bowiem zmieniła gruntownie tryb życia nowożytnego człowieka; do zmienionych przez nią warunków niełatwo mogą się przystosować komórki naszego organizmu, skutkiem czego wyczerpują się one przedwcześnie.

Z książki Boehma dowiadujemy się, jaką drogą kroczyć winniśmy ku krzepkiej długowiecznej starości, przy zachowaniu urody po naj-dłuższe lata.

Starannie dobrane tabele i ilustracje dopełniają w sposób popularny - naukowy treści znakomitej pracy Boehma.

Książka Boehma zasługuje na najszersze rozpowszechnienie, ponieważ rozwiązuje problem przedłużania życia i zachowania urody.

Nr. 20-ty „Kobiety w świecie i w domu” zawiera: „To co najmłodniejsze” — V., „Życie w czterech ścianach” przez Roztropną Panią Domu, „Kłopoty pani domu” — X. Y. Z., „Nastroje jesienne” Scabiosa, „Co robimy na obiad i kolację. Przepisy gospodarskie” — Melba, „Hodowla królików angorskich jako rentowny zawód” i „Nieznany krzew” przez Marię Dąbrowską, „Jesień życia” przez Wandę Pomian Pomianowską, „Goście” przez Wandę Dobrzańską, „Plotki i prawda o pani Wicie” przez Janinę Wyczółkowską - Surynową, „Kobieta sama, czyli zbłąkany „Dingo” — L. Maravicowej, „Królowa na jeden rok” przez Mabel, „Samotność” — M. K., „Pogawędka literacka” — Z. M., „dział „Między nami” oraz bogaty i uroz-maicony dział mód i robót.

Ukazał się nowy numer 20 ilustrowanego dwutygodnika „URODA” poświęconego higie-nie i kulturze fizycznej i psychicznej, kosmetyce, modzie i wszelkim przejawom piękna i zawiera następujące artykuły: Walka o długo-wieczność, O pięknie duchowym, Mleko dla wszystkich, Owidzuj o kosmetyce, Megaloman-ja męska, Jego królewską wspaniałość — fu-tro, Magia urody, Uśmiech woskowych manekinów.

Barwne ilustracje bogaty dział bezpłatnych porad kosmetycznych i doskonała nowela, składają się na pierwszorzędną całość.

7 sylwetek w sezonie zimowym

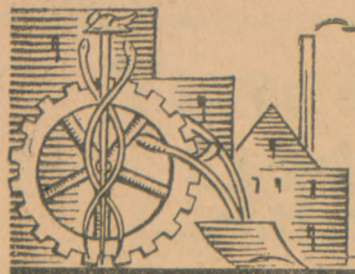
Niezwykła różnorodność ostatniej mody sprawia, że nie można określić jednej sylwetki jako modną. Istnieje właściwie siedem „skłon-ności”, które będą charakteryzowały rozkazy mody zimowej.

Rano, kobieta w skromnej sukni przypomina swą sylwetką obsadkę; wysmuklona przez wy-soki kołnierz, którego linje łączą się ze stębnówkami stanika, o rękawach długich i wąskich, prostej, wąskiej spódnicy, rozciętej jedynie dla ułatwienia ruchów z paseczkami węższym ztyłu. Niezmiernie efektownie wygląda taki model z rękawami kro u reglanowego uszyty z welen-ki szarej i składający się z dwóch części.

Druga modna sylwetka — to.. lampka na cienkiej nóżce z abażurem w formie stożka. Ko-bieta upodabnia się do niej, gdy ubierze się w płaszcz popołudniowy z wełny ciemno granato-wej o kimonowych rękawach, pelerynce, lub niezmiernie dziś modnym „kapiszonie”, opada-jącym w sutych faldach na plecy.

Pelerynki modne są również i na wieczór z jedwabiu przybranego futrem; wyokrągla ją one całkowicie ramiona i biodra kobiecie i z górnej części sylwetki tworzą poprostu kulę. Na pele-rynki takie, posiadające dwa przecięcia do prze-łożenia rąk, używa się również i weluru. Syl-wetka od pasa do dołu winna być długa i wąska.

Najmłodniejsza bezwzapienia sylwetka zimo-wą będzie sylwetka wąska w ramionach i w pa-sie, szeroka w dół kolan, a od dołu znou wąska.



Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Na marginesie rokowań polsko-angielskich o traktat handlowy

(Korespondencja własna).

Londyn, w październiku 1934 r.

Dnia 10 października rozpoczęły się w Londynie rokowania polsko-angielskie o traktat handlowy. Sprawa zawarcia tego traktatu ma dla Polski znaczenie gospodarcze pierwszorzędnej wagi. Ewolucja, jaką w ostatnich latach przeszedł polski handel zagraniczny, sprawiła, że Wielka Brytania jest dzisiaj największym naszym odbiorcą, zakupującym niemal 20 proc całego naszego wywozu zagranicę.

W pierwszych latach istnienia odrodzonej Polski, połowę prawie, bo 43 proc. całkowitego eksportu polskiego zakupywały Niemcy, następnie miejsca zajmowały: Austria, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia i t. d. Wielka Brytania była w tym czasie jednym z krajów, do którego wywoziliśmy stosunkowo najmniej. Od roku 1926, gdy w zrozumieniu roli, jaką odgrywa morze w życiu politycznym i gospodarczym państwa, Polska stworzyła i rozbudowała własny swój port nad Bałtykiem — otworzyły się dla polskiego handlu zagranicznego nowe drogi. Dotychczasowy eksport do krajów Europy Środkowej zmalał, eksport zaś do krajów takich, jak Wielka Brytania, Kraje Skandynawskie, Bliski i Daleki Wschód i Ameryka Południowa — wzrósł znacznie.

Obowiązująca dotąd w wymianie handlowej między Polską a Wielką Brytanią umowa handlowa, zawarta w 1923 roku, w ogólnych zarysach tylko regulowała warunki wymiany towarowej między obu krajami. Opracowywany obecnie Traktat Handlowy ma obejmować kwestje kontyngentów, taryf celnych i omawiać z najdrobniejszą szczegółami warunki wymiany poszczególnych artykułów handlu między Polską i Wielką Brytanią. Delegaci polscy i angielscy pracują intensywnie, szczególnie badając warunki przywozu i wywozu każdego artykułu osobno, studiując ewolucję — jaką dany artykuł w wymianie handlowej między obu krajami przechodził w ciągu ostatnich kilku lat, wyciągając z badań tych odpowiednie wnioski i przewidywania na przyszłość.

Chociaż atmosfera rokowań jest bardzo pojednawcza i w sprawie osiągnięcia porozumienia istnieją dość optymistyczne przewidywania, jasne jest, że rokowania te często potykać się będą o istniejące już, lub powstające kwestje sporne, których rozwiązanie wymagać będzie dużej dozy dobrej woli i ustępstw z obu stron.

Drażniła sprawa znacznej przewagi naszego bilansu handlowego z Wielką Brytanią jest ciągle solą w oku Anglików. Nie mogą oni pogodzić się z faktem, że pewne artykuły, których dostarczać mogłaby Anglia, nabywamy ciągle jeszcze od Niemców, Skandynawów, czy gdzieś indziej, zamiast nabywać je w Anglii. Przed odświeżeniem Anglii od złotego parytetu najlepszym argumentem było twierdzenie, że ceny towarów angielskich są zbyt wysokie i że wobec tego kupować od nich nie można. Dzisiaj, wobec spadku waluty angielskiej, ceny towarów obniżyły się znacznie i mogą śmiało konkurować pod tym względem z innymi. Stosunki kredytowe w obrotach handlowych między Polską i Wielką Brytanią uległy także zmianie o tyle, że w ostatnich czasach kupiec angielski z coraz większym zaufaniem daje kredyt odbiorcy polskiemu, tak samo jak kapitał angielski coraz chętniej i śmielej lokuje się w Polsce. Pozostaje argument, mniej przemawiający do przekonania, ale bardzo ważny, że, utrzymując stosunki handlowe z innymi jeszcze krajami, zmuszeni jesteśmy starać się kupować od wszystkich, którzy od nas kupują.

Ostatnie lata przyniosły głębokie przemiany w strukturze ekonomicznej i gospodarczej państw. Przemiany te spowodowały, że z wielkim trudem dałoby się dzisiaj odnaleźć w Europie kraj, o którym można byłoby powiedzieć, że jest zdecydowanie przemysłowy, czy zdecydowanie rolniczy. Ograniczenia przywozu, wzniesienie murów celnych, wojny celne, propagowanie zasady możliwie najdalej posuniętej samowystarczalności, wszystko to sprawiło, że poszczególne kraje rozpoczęły w miarę możliwości produkowanie u siebie towarów dawniej kupowanych u obcych.

Anglia, do niedawna jeszcze kraj par excellence przemysłowy, długo opierała się powszechnemu pędowi do gospodarczego zamykania się krajów, holdując tradycyjnej zasadzie libera-

lizmu w handlu, zmuszona jednak przeciwko konieczności, uległa i poszła za przykładem innych. Sytuacja ta nie jest bynajmniej czynnikiem, sprzyjającym normowaniu stosunków handlowych między poszczególnymi krajami. Charakterystycznym przykładem, ciekawym dla nas z tego powodu, że dotyczy gałęzi przemysłu rolniczego, w którym Polska w handlu z Wielką Brytanią jest zainteresowana — jest wystąpienie Naukowego Stowarzyszenia Ochrony Drobiu w Anglii z listem do Min. Rolnictwa Elliotta, w którym to liście Stowarzyszenie domaga się zaostrożenia restrykcji na wóz jaj do Anglii, ponieważ sprowadzane tu w wielkich ilościach i nieregularnie transportami, powodują bardzo znaczne wahania cen, dezor-

ganizują rynek wewnętrzny i niszczą farmerów angielskich. W liście tym Stowarzyszenie Ochrony Drobiu stwierdza, że przemysł jajczarski, stworzony w Anglii w ostatnich dwudziestu latach, jest najlepiej zorganizowaną gałęzią przemysłu rolniczego w Anglii i ma wszelkie dane aby rozwijać się pomyślnie, pod warunkiem, że import jaj z zagranicy będzie systematycznie coraz bardziej ograniczany.

Zabawne i bardzo trafnie określa obecną sytuację angielski dziennik „Daily Herald”, który, zamieszczając wzmiankę o toczących się rokowaniach handlowych między Polską i Anglią, pisze m. in.: „Polska pragnie sprzedawać nam większą ilość produktów rolnych, my chcemy wywozić do Polski więcej naszych produk-

tów przemysłowych, zarazem jednak, Polska nie chce przywozić do siebie towarów, któreby robiły konkurencję polskiemu przemysłowi, my zaś artykułów, których przywóz godziłby w interesy naszych farmerów.”

Wszystkie te trudności, według panującego tu przekonania, dadzą się jednak pokonać, i traktat gotowy będzie prawdopodobnie pod koniec grudnia w tym wypadku, gdy Anglicy nie poruszą sprawy, która stanowi ciemną plamę na horyzoncie obecnych rokowań: jest nią sprawa węgłowa. Polska pragnie wycelminować ją z ram ogólnego traktatu handlowego i rozważać jako zagadnienie oddzielne. Anglicy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będą usilowali włączyć ją do ogólnego traktatu. Kwestia węgłowa jest kwestią równie ważną, jak skomplikowaną i trudną do rozwiązania i wysunięcie jej przy obecnych rokowaniach mogłoby przyczynić się, jeżeli nie do zupełnego ich zerwania, to w każdym razie do znacznego ich przedłużenia. L. Z.

Połączenie Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy Projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o połączeniu obu instytucji, których celem działalności jest walka i łagodzenie skutków bezrobocia. Jedną z tych instytucji jest Fundusz Pracy, którego głównym zadaniem jest finansowanie robót publicznych celem masowego zatrudnienia bezrobotnych, drugą zaś instytucją jest Fundusz Bezrobocia, mający za zadanie zabezpieczenie robotników na wypadek braku pracy oraz rozdział zatrudnienia w drodze pośrednictwa pracy.

Co zdecydowało o powzięciu tej uchwały?

Bliskość celów obu instytucji wskazywała wyraźnie na celowość ich połączenia. Instytucja prowadząca roboty publiczne powinna dla sprawnego działania całej akcji walki ze skutkami bezrobocia i z samym bezrobociem posiadać w swym ręku cały aparat pośrednictwa pracy. Również udzielanie zasiłków, wypływające konsekwentnie z niemożności znalezienia pracy dla bezrobotnego, powinno należeć do kompetencji tej instytucji, która decydując w sprawach roz-

działu zatrudnienia, ma tem samem możność rozciągnięcia właściwej kontroli nad zgłaszającymi się po zasiłek.

Te względy zdecydowały o powzięciu przez Radę Ministrów uchwały o połączeniu Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia, Czynności Funduszu Bezrobocia, którego dotychczasowy punkt ciężkości leżał w akcji zasiłkowej, nieodgrywającej tak ważnej roli, jak zatrudnienie, dekret przekazuje Funduszowi Pracy. *Całość działalności w zakresie walki z bezrobociem, podporządkowany został ministrowi opieki społecznej, odpowiedzialnemu za stan rynku pracy.*

Organizacja połączonych instytucji

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w dalszej swej części ustala organizację połączonych instytucji. Biura obwodowe, których jest 22, oraz 42 biura pośrednictwa pracy wraz z ekspozyturami, prowadzone dotychczas przez Fundusz Bezrobocia, zostaną zmodyfikowane i zamienione na organy wykonawcze nowej scalonej instytucji.

Poprawa gospodarki finansowej na kolejach

W II kwartale koleje przyniosły 15.500.000 zł. zysku

Wzrost przewozów kolejowych, który nastąpił już od połowy 1933 r., nie szedł dotąd w parze z przyrostem dochodu, gdyż okupowany był znacznymi redukcjami taryfy. Ale drugi kwartał br. przynosi już pod tym względem wyraźną poprawę, a jednocześnie dzięki redukcji wydatków eksploatacyjnych przynosi znaczną nadwyżkę wpływów nad rozchodami.

Mianowicie, wpływy z przewozów łącznie z innymi dochodami dały w drugim kwartale br. 207 milionów złotych, przyczem wpływy z przewozu osób wyniosły 51,8 milj. zł., a wpływy z przewozu towarów stanowiły 131,7 milj.

zł. Wpływy eksploatacyjne w 2 kwartale br. utrzymały się więc na poziomie 2 kwartalu 1933 r., nawet z nieznaczną nadwyżką; natomiast rozchody eksploatacyjne PKO, wykazały w br. w stosunku do ub. roku silną redukcję, wynoszącą w 2 kwartale br. 191,5 milj. zł. wobec 208,0 milj. zł. w drugim kwartale 1933 roku.

Gdy więc w 2 kwartale 1933 r. był deficyt eksploatacyjny 1,0 milj. zł., to w 2 kwartale br. uzyskana została poważna przewyżka wpływów eksploatacyjnych w wysokości 15,5 milj. złotych.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO. ZA ROK 1934.

Min. Skarbu poleciło urzędowi skarbowemu, aby wszystkie wymiary podatkowe, które w dniu wejścia w życie nowej ordynacji znajdowały się w toku zatwierdzenia, były dokonywane według przepisów dotychczasowych.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-ŁOTEWSKIE.

Przed kilku dniami wyjechał do Rygi radca Min. Przemysłu i Handlu p. Rosiński. Wyjazd p. radcy Rosińskiego stoi w związku z rozpoczynającą się w Rydze rokowaniami handlowymi, mającymi na celu ożywienie polsko-łotewskiej wymiany handlowej. Ze strony polskiej w rokowaniach bierze również udział, konsul Rzeczypospolitej p. F. Rosicki. Ze strony łotewskiej uczestniczą w pertraktacjach dyrektor departamentu handlowo-przemysłowego dr. Olin, kierownik wydziału handlowego p. Kalnozas oraz kierownik wydziału wschodniego p. Reimanis.

MOŻLIWOŚCI OŻYWIENIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH POLSKO-PALESTYŃSKICH.

W dniu 16 bm. przybył do Łodzi prezes Izby Palestyńsko-Polskiej w Tel-Awivie p. konsul Ma-

sa Chelouche, celem omówienia z łódzkiemi kółkami gospodarczymi możliwości ożywienia stosunków handlowych polsko-palestyńskich.

Zagraniczne

KRYZYS W CZECHOSŁOWACKIM PRZEMYSŁE WĘGLOWYM.

Na skutek zmniejszenia eksportu niemieckiego do Czechosłowacji, został automatycznie ograniczony wywóz węgla czechosłowackiego do Niemiec, ponieważ wzajemna umowa przewiduje kompensację. Wywołało to poważne przesilenie w falknowskim zagłębiu węglowym w Czechach północnych, które i tak walczyło już z wielkimi trudnościami.

NOWA POŻYCZKA WEWNĘTRZNA W RUMUNJI.

Rumunia zaciąga nową pożyczkę wewnętrzną. Będzie ona włożona do subskrypcji w dniu 5 listopada rb. Oprocentowanie jej wynosić będzie 4 i pół proc. Wykup będzie następował drogą kwartalnych losowań w ciągu lat 40. Pożyczka jest premijowa, przyczem na każdy miliard lei nominalu przypadnie 12 milionów lei premii. Oprocentowanie i amortyzacja dokonywane będą w lejach stabilizowanych o paryciecie złota z 1929 r. Pożyczka zwolniona jest od wszelkich obecnych lub przyszłych podatków.

Wojewódzkie biura Funduszu Pracy

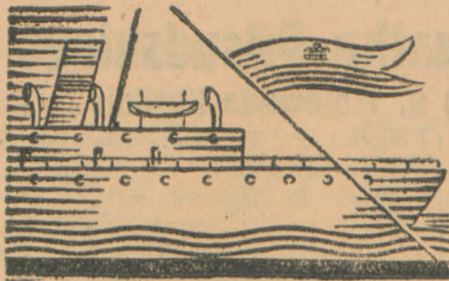
Organizacja publicznego pośrednictwa pracy, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, poradnictwa i przysposobienia zawodowego oraz pomocy doraźnej będzie następująca. W każdym województwie powstanie wojewódzkie biuro Funduszu Pracy, które orzekać będzie o obowiązku zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, o przyznawaniu i o wymiarze zasiłków, oraz wykonywać będzie wszelkie czynności, zlecone przez władze Funduszu Pracy.

Wojewódzkie biura Funduszu Pracy posiadać będą w terenie swe ekspozytury, których zasięg terytorjalny i zakres działania określi oddzielne zarządzenie ministra opieki społecznej. Nadzór nad działalnością wojewódzkiego biura Funduszu Pracy sprawować będzie wojewoda, który rozpatrywać będzie odwołania od decyzji tego biura i jego ekspozytur. Decyzje wojewody będą ostateczne. W niektórych wypadkach odwołania te na mocy rozporządzenia ministra opieki społecznej rozpatrywać będą organy, orzekające w sprawach ubezpieczenia.

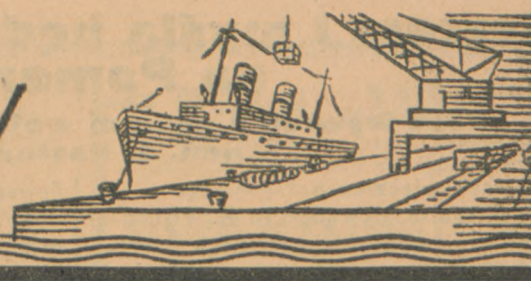
W każdym województwie utworzone zostaną wojewódzkie rady Funduszu Pracy pod przewodnictwem wojewodów, złożone z przedstawicielami miejscowego samorządu terytorjalnego i gospodarczego oraz przedstawicielami pracodawców i pracowników. Szczegółową organizację Funduszu Pracy określi osobny statut, który nada Rada Ministrów.

W ten sposób Fundusz Pracy pochłonie całą organizację i wszystkie agendy Funduszu Bezrobocia. Zniesione zostaną jednocześnie zarządy główny i obwodowe Funduszu Bezrobocia. Budżet Funduszu Pracy będzie stanowił załącznik do budżetu min. opieki społecznej.

Przepisy materialne, normujące obowiązki społeczne w zakresie walki z bezrobociem pozostają bez zmiany. Dekret po podpisaniu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej i opublikowaniu ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia 1935 r. Natomiast postanowienie dekretu tego o powołaniu przez ministra opieki społecznej komisarzy do przeprowadzenia prac połączenia obu funduszy wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.



Żegluga i porty



Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
W BYDGOSZCZY

z dnia 22 października 1934 r.

Żyto 15 ton 16,70—17—17,50; pszenica standardowa 17—18; jęczmień: brow. 21—21,50; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 17—18; owies 17—17,25; mąka żytnia gat. IA 0—55% wł. w. 23,50—24,50; gat. IB 0—63% wł. w. 22,50—23,50; gat. 55—70% wł. w. 17,75—18,75; razowa 0—95% wł. w. 18,75—19,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15—16; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 31,75—33,75; gat. IB 0—45% wł. w. 28,25 do 29,25; gat. IC 0—55% wł. w. 27,25—28,25; gat. ID 0—60% wł. w. 26,25—27,25; gat. IE 0—65% wł. w. 25,25—26,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 23,25—24,75; gat. IIB 20—65% wł. w. 22,75 do 24,25; gat. IID 45—65% wł. w. 22,25—22,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 17,75—18,25; gat. IIIA 65—70% wł. w. 15,75—16,75; gat. IIIB 70—75% wł. w. 13,25—13,75; razowa 0—95% wł. w. 18,75 do 19,75; otręby: żytnie wymiał stand. 10,75—11,50; pszenne mialkie stand. 10,50—11; pszenne średnie stand. 10,50—11; pszenne grube 10,75 do 11,25; jęczmień 12,50—13,50; rzepak zimowy bez worka 41—42; rzepak zimowy bez worka 39—40; mak niebieski 41—44; gorczyca 49—52; siemka lniane 42—45; wyka 25—27; groch Wiktorja 41—45; Folgera 30—34; łubin niebieski 9—10; koniuczyna: czerwona 125—150; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,25—4,75; jadalne nadnoteckie 2,75—3,25; fabryczne za kg⁰ 0,13; płatki ziemniaczane 11,50—12,50; makuch lniany 17,25—18; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 18—19; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 22 października 1934 r.

Pszennica 17,50—18.
Ziemniaki fabryczne za 1 kg. % 12 groszy.
Ogólne usposobienie wyciekające.

GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 23. 10. 34. Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica: 128 funt. eksp., 10,75—11; 128 funt. kons., 10,50—10,70; żyto: 120 funt. kons. 10; jęczmień: I jakości eksp. 12,75—13,35; średni według próby 11,85—12,20; 114—115 funt. eksp. 11,30; 110—111 funt. eksp. 10,85; 105—106 funt. eksp. 10,30; kons. 10,00; otręby: żytnie 7,00; pszenne 7,10.

Notowania powyższe rozumieją się w guldach gdańskich za 100 kilo.
Tendencja: stała.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 23. 10. 1934. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 30 ton; żyta 92 ton; jęczmienia 510 ton; zboża strączkowego 75 ton; nasion 55 ton.

GDANSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 23. 10. 1934. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,84—57,96; dolar 3,03—3,05; marka niemiecka 106—110.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,83—57,95; Berlin 123,22—123,46; Nowy Jork 3,0430—3,0370; Londyn 15,09—15,13.

Notowania powyższe rozumieją się w guldach gdańskich.

Tendencja: dla marki niemieckiej zniżkowa; dla funt. ang. zwykła; dla złotego i dolara stała.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 22 października 1934 r.

Belgja, 123,65, 123,96; 123,34; Berlin 213,25, 214,25, 212,25; Gdańsk 172,75, 173,18, 172,32; Holandia 358,70, 359,60, 357,80; Kopenhaga 116,35, 117, 115,70; Londyn 26,04, 26,17, 25,91; Nowy Jork 5,26¹/₈, 5,29¹/₈, 5,23¹/₈; Nowy Jork teleg. 5,26¹/₈, 5,29¹/₈, 5,23¹/₈; Paryż 34,90¹/₂, 34,99, 34,82; Praga 22,10, 22,15, 22,05; Sztokholm 134,30, 134,95, 133,65; Szwajcaria 172,72, 173,15, 172,29; Włochy 45,38, 45,50, 45,26.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% pożycz. budowlana 48; 5% pożycz. konwersyjna 67,85; 6% pożycz. dolarowa 75—; 4% pożycz. premij. dol. 54,50—54,35—54,50; 7% pożycz. stabiliz. 79,38—78,88—79,00; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 77; 8% l. z. ziemskie dol. 50—50,25; 4¹/₂% l. z. ziemskie 54,25—54,75 5% l. z. m. Warszawa 63,50—64; 5% l. z. Łodzi 55,25; 5% l. z. Radomia 47—46; 5% l. z. Siedlec 41; 6% obl. Warszawy 1923 r. VIII i IX em. 61,25.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita; dla listów przeważnie mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 96,50—96,45—96,50; Warsz. T. Cukru 27,50; Lilpop 11—10; Ostrowiec serja B 22—22,50.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Pamiętki z bursztynu naturalnego i muszeli

Wszystko się najtaniej w sklepie fabrycznym pod firmą
Piotr Trzesniak, Gdynia
ul. Starowiejska róg Podjazdowej obok Dworca

Świetne perspektywy portu gdyńskiego

Gdynia ściąga poważny tonaż śródziemnomorski — Potrzeba regularnej komunikacji z Leningradem — Intensywny ruch w porcie

(z) Ruch w porcie gdyńskim, — w dobrym jesiennym tempie, — datuje się właściwie od pierwszego dnia ubiegłego tygodnia. Znaczna ilość statków zgłoszonych i oczekiwanych przez maklerów okrętowych, dowodzi, że ożywienie to nie jest przemijające.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Gdynia w ostatnim czasie ściąga do siebie tak poważny tonaż śródziemnomorski, że pod względem tym dorównywuje największym portom

kontynentu.
Np. we wrześniu do portu w Antwerpii weszło statków greckich 13 i włoskich 11 i te same liczby wypadły dla Gdyni.

Ponieważ tonaż ogólny statków na wejściu w Antwerpii jeszcze czterokrotnie przewyższa takowy w Gdyni, więc procentowo bandery śródziemnomorskie odgrywają w Gdyni cztery razy większą rolę aniżeli w Antwerpii. Wogóle trudno znaleźć drugi port, któryby

jak nasz młody port gdyński miał tak znaczny odsetek dużych i zdaleka przybywających statków.

Nad Bałtykiem Gdynia (i poniekąd Gdańsk) jest pod tym względem zjawiskiem całkiem wyjątkowym, gdyż nawet dobrze rozwinięte pod względem dalekich połączeń porty w Kopenhadze i Göteborgu mają znacznie większy procent lokalnego ruchu w swym ruchu okrętowym. Stąd wnioskować można, że Gdynia ma znakomite perspektywy rozwoju portowego i że pod względem rozwoju lokalnych linii jest u nas również jeszcze dużo do zrobienia.

Gdyni, jak już o tem donosiliśmy, przybyło jeszcze jedno ważne bezpośrednie połączenie okrętowe: z Genua, szybkobieżnymi motorowcami włoskimi „Frutta d'Italia”, „Fior d'arancio” i „Frutta di limone”. Pierwszy z wyżej wymienionych statków wyruszył z Genui 5 listopada, z Palermo 12 listopada, a przybędzie do nas 22 listopada.

Ciekawym zjawiskiem w ruchu ubiegłego tygodnia był sowiecki motorowiec „Sybir”, który przywiózł około 200 ton mrożonej ryby i odjechał z pasażerami do Leningradu. Również opuścił port drugi sowiecki motorowiec — „Komsomol”, po wyładowaniu 5000 ton złomu z Nowego Jorku. Wyczuwa się potrzeba regularnej komunikacji drobnicowej pomiędzy Gdynią a Leningradem.

W tym tygodniu zapowiada się intensywny ruch, zarówno w żegludze linjowej, która zgłasza szereg dodatkowych statków, jak też w żegludze nieregularnej.

Handel rybny w Gdyni odczuwa dotkliwy brak wagonów-lodowni

(z) We wtorek i w sobotę ubiegłego tygodnia w porcie gdyńskim zabrakło wagonów-lodowni dla transportu świeżych ryb morskich. Brak ten dotkliwie odczuli wszyscy handlarze rybami. Ponieważ obecnie jesteśmy w pełnym sezonie importu ryb, przeto braki podobne wypłynąć mogą w sposób bardzo ujemny na handel rybami

w Gdyni. Odpowiednie czynniki liczyć się muszą z tem zjawiskiem i bezwzględnie dostarczyć winni dostateczną ilość wagonów-lodowni, aby brak takowych nie zahamował poważnie tej dziedziny handlu, którą powinno się otaczać specjalną opieką i do której usprawnienia należy wszelkimi siłami dążyć.

Budowa zamrażalni ryb morskich

(z) Na ostatnim posiedzeniu zarządu Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni postanowiono przystąpić do budowy specjalnej zamrażalni ryb morskich. W najbliższym czasie rozpisany ma być przetarg, a jeden z inżynierów chłodniczych wyjedzie zagranicę celem zapoznania się z nowoczesnymi urządzeniami zamrażalni.

Dotychczas zamrażanie ryb w naszym porcie odbywało się sposobem bardzo prymitywnym, t. j. na wolnym powietrzu w komorach

chłodniczych. Wystarczy porównać czas zamrażania ryb, aby odcenić znaczenie zamrażalni. I tak jeśli mrożenie 1 tony ryb na powietrzu trwa 6 dni, to w zamrażalni proces ten trwa tylko 3 godziny.

Koszt budowy zamrażalni wyniesie około 80.000 zł. Nie trzeba dodawać, że uruchomienie specjalnej zamrażalni w porcie rybackim w Gdyni będzie miało ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju rybołówstwa morskiego.

Nowy przemysł solenia śledzi w Gdyni

(z) Jak już o niedawno donosiliśmy, cały ostatni ładunek śledzi świeżych, który przybył na statku „Rimforst” wprost z Anglii, został w Gdyni zasolony i złożony do beczek.

Dokonano tem nadzwyczaj ważnego eksperymentu, albowiem jeśli solenie uda się, wówczas mogą nasze statki pracujące przy połowach na Morzu Północnym zawijać do Gdyni i solić śledzie w rodzimym porcie.

Jak ważnym dla nas byłoby ten nowy przemysł, wskazuje fakt, że na nasolenie śledzi z jednego tylko statku zużywa się 40.000 kg. soli. Nie do pogardzenia jest również fakt, iż pra-

cuje przy tem znaczna ilość sił roboczych oraz że towar nasolony układa się do beczek wyprodukowanych w kraju.

Uciążliwą jednak dla tego przemysłu jest procedura dostarczania soli z Wapna za pośrednictwem Warszawy, gdyż upływa 16 dni, zanim zamówiona sól dojdzie do Gdyni. Zapewne Departament Akcyz i Monopoli postara się skrócić ten termin do kilku dni.

W związku z możliwościami solenia śledzi w porcie gdyńskim, w ostatnich dniach firma „Mewa” przystąpiła do rozbudowy swych magazynów przystosowując je do tych czynności.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— Na wejściu: ss Tennessee, dsk. z Kopenhagi 161,5 t. bawelny, 33 t. dr. (Reinh. Quick Disp.); ss Kustas, est. z Faaborga (Behnke i S. Eljb.); ss Robur V, pol. z Göteborga (Polrob); ss Robur III, pol. z Sztokholmu (Polrob); ss Ada, z Kopenhagi (Behnke i S. Skarb.); ss Göta, szw. z Sztokholmu (Polrob); ss Sarpen, norw. z Sappsborg (Polrob); żm właśc. Christensen, z Kolding, dsk. po rope; ss Titan, ang. z Liverpoolu 1 pas., towary (Pam Useo); ss Jupiter, est. z Kopenhagi (Berg. Skarbop.); ss Annah, norw. z Rygi (Behnke i S. Paged); ss Argosy, amer. z N. Yorku 5 pas. 2042 t. złomu, 258 t. drobn. (A. S. Line); ss Hafnia, dsk. z Kopenhagi (Berg. Giesehe); ss Hedrun, szw. z Kopenhagi (Pol. Levante); ss Kjell, szw. (Speed Progress); ms Ransater, szw. (Wolff); ss Borgund, norw. świeże śledzie (Bergenske).

— Statki na wyjściu: ss Föhr, niem. do Abo i Helsingforsu wja Gdańsk 500 t. saletry wapn. (War. Tow. Transp); ss Else, fiń. do Wiborga 2000 t. węg. (Polrob); ss Sylvia, szw. do Halmstad 2205 t. węg. (Berg. Skarb.); ss Ada, gdań. do Kiel-Holtenau 3995 t. węg. (Behnke i S. Skarbop.); ss Robur V, pol. (Polrob); ss Tennessee, Apel, dsk. (Reinh. Quick D.).

— Statki oczekiwane: żm Johanne Rum. i B. oczek.; ss Karie Siedler (Reinh.) 27. 10.; żm Erna (Reinh.) 26. 10.; ss Hebe (Reinh.) 23. 10.; ss J. C. Jacobsen (Reinh.) 24. 10.; ss Minorea (Reinh.) 23. 10.; ss Hans Broge (Pam) koniec 10.; ss Chilton (Pam) ok. 27. 10.; ss Toruń (Pam) 29. 10.; ms Stureholm przeawiz. (Berg.) 21/22.; ss Luleaälf (Prowe) 22/23.; ss Pylades (Prowe) 23.

GDANSK

— Statki oczekiwane. W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: holend. ss „St. Philipsland” — Artus; niem. ss Adolph Kir-

Budowa mola wschodniego w porcie helskim

(z) Wczoraj zakończone zostało bicie pali przy budowie nowego mola wschodniego w porcie helskim. Obecnie rozpoczęto zapewnianie końcowej części kamieniami oraz budowę przystani dla statków. Ostateczne zakończenie powyższych robót przewidziane jest w połowie listopada rb.

Ruch w porcie rybackim w Gdyni

(z) W ciągu ub. tygodnia wyładowano w porcie rybackim w Gdyni 6 statków zawierających ładunek 656 ton śledzi solonych i świeżych. Z tego wysłano koleją 69 wagonów ryb.

Z połowów przybrzeżnych w ub. tygodniu złożyli rybacy w Chłodni Rybnej 5.408 kg. flader, 2.152 kg. dorszy, 138 kg. łososi, 690 kg. węgorzy, 20 kg. śledzi, 50 kg. szprotów i 95 kg. szczupaków. Poza tem w komorach chłodniczych znajduje się ok. 490.000 kg. ryb importowanych.

Porty wolnocłowe w Szwecji

(z) W dzienniku „Allsvensk Samling”, wychodzącym w Gothenburgu, ukazał się interesujący artykuł o rozwoju i działalności trzech wolnych portów szwedzkich, znajdujących się w największych miastach Szwecji: Sztokholmie, Gothenburgu i Malmö. System wolnocłowy pozwala importerom przechowywać towary bez placenia cła i ułatwia handel zagraniczny. Porty te posiadają stacje kolejowe, urzędy pocztowe i biura celne.

Pierwszy odcinek portu w Sztokholmie otwarty został w r. 1919; import towarów wzrósł od 24.000 tonn w r. 1920 do 223.000 tonn w r. 1933, a dochody portu w tym samym okresie wzrosły z 0,63 na 1,6 milionów koron. Port sztokholmski wyposażony jest w 29 nowoczesnych dźwigów elektrycznych. Do portu tego importuje się kawę, zboże, paszę, owoce, oliwę, żelazo, stal oraz różne maszyny i narzędzia.

Porty wolnocłowe w Gothenburgu i Malmö otwarte zostały w r. 1922. Port w Gothenburgu posiada składy, których ogólna powierzchnia wynosi 36.800 m. kw.

Szwedzkie porty wolnocłowe, współpracujące ściśle z władzami miejskimi, są stale rozszerzane i oddają znaczne usługi szwedzkiemu handlowi zagranicznemu.

Burze podmyły wydmy na wybrzeżu

(z) Burze, które w ostatnich dniach nawiedziły wybrzeże, podmyły w kilku miejscach wydmy na odcinku pomiędzy Kuźnicą i Chałupami, wskutek czego Wydział Administracji Morskiej Urzędu Morskiego przystąpił do naprawy i zabezpieczenia zagrożonych miejsc.

Sercem i myślą będę stale wracał na Pomorze...

Nasz wywiad z nowym wojewodą białostockim gen. S. Pastawskim

W czasie wieczoru pożegnalnego p. gen. Pastawskiego, b. dowódcy O. K. VIII, a obecnego wojewody białostockiego, zwróciliśmy się do Niego z prośbą o podzielenie się z Czytelnikami naszych wydawnictw swymi pierwszymi wrażeniami z terenu nowej pracy w Białymstoku.

dewszystkiem dla czerpania stąd bogatych doświadczeń, które Pomorze posiada, a które mogą stać się w wielu dziedzinach przykładem i wzorem dla Białostockiego, tak podobnego zresztą — jeśli chodzi o warunki naturalne, jak gleba i klimat, do Ziemi Pomorskiej.

Czytelnikom „Dnia Pomorskiego” i bratnich Jego oświadczeń, wychodzących na Pomorze i Białostocku, operujących Toruniem, na drogę, zainicjować wywiad prof. Pastawskiego.

Stefan Pastawski gen. wojewoda białostocki

Toruniem 19 października 1934.

— Pierwsze wrażenia, jakie odniosłem po przyjeździe do Białegostoku — pośpieszył z uprzejmą odpowiedzią Pan Generał — są jak najbardziej miłe i dodatnie. Kraj, którego zarząd mi powierzono, znam z lat dawniejszych. Tam rozpoczynałem swą służbę, już w polskiej armji, po odzyskaniu niepodległości. Jako pierwszy dowódca pułku strzelców białostockich organizowałem ten pułk z pośród młodzieży województwa białostockiego. Później już jako dowódca brygady K. O. P., również na terenie Białostockiego pełniłem służbę.

Przedewszystkiem muszę podnieść, że mój poprzednik na Urzędzie Wojewódzkim, a obecny Minister Spraw Wewnętrznych p. Kościakowski, dzięki swej twórczej pracy w Białostockiem zaskarbił sobie nie tylko szczerze uznanie, ale prawdziwe przywiązanie wszystkich warstw ludności. Będę mógł z tego kapitału niewątpliwie czerpać dużo pożytku w swej pracy na tym terenie.

— Mamy jednak nadzieję, że Pan Generał nie zerwie całkowicie kontaktu z Pomorzem?

— Oczywiście. Mam zamiar utrzymywać stałe stosunki z terenem pomorskim, przede-

Poza tem byłem zawsze entuzjastą morza i mam zamiar wolne chwile, jakie być może, będę w pracy swojej posiadał, spędzać stale nad Bałtykiem. Odjeżdżam stąd na nowy posterunek, ale sercem i myślą będę stale wracał na Pomorze.

— Jeszcze jedno. Czy możemy prosić Pana Generała o kilka słów dla naszych Czytelników?

Jak najchętniej. I za chwilę otrzymujemy autograf, który obok reprodukuje.

Złożenie serdecznych życzeń powodzenia na nowym terenie i pozyskania podobnych wyników w pracy społecznej, jak na Pomorzu, zakończyło rozmowę.

H. T.

Dąb ku czci Marszałka Piłsudskiego

zasadził w Grudziądzu p. Wojewoda Kirtiklis

Wczoraj w drugim dniu pobytu p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa w Grudziądzu, p. Wojewoda wczesnym rankiem wyjechał samochodem do Gołębiowa, gdzie zwiedził ośrodek pracy kobiet a następnie udał się samochodem do Jabłonowa, gdzie zwiedził zakład Sióstr Pasterek.

Około godz. 15 p. Wojewoda powrócił do Grudziądza, gdzie wziął udział w uroczystości sadzenia drzewek w miejskim osiedlu domków im. Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz poświęcenia pierwszego na Pomorzu domku robotniczego, wybudowanego z funduszy T. O. R. (Tow. Osiedli

Robotni.). P. Wojewoda osobiście zasadził drzewko dębowe ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie p. Wojewoda zwiedził całe osiedle, wyrażając się z uznaniem o jego urządzeniach. Osiedle to zajmują przeważnie bezrobotni.

Po uroczystościach w osiedlu p. Wojewoda przyjął delegację rzemiosła grudziądzkiego, która przedłożyła mu sprawę przeniesienia Izby Rzemieślniczej z Grudziądza do Torunia.

Wieczorem p. Wojewoda odjechał do Torunia.

Partja, która wszędzie przegrywa

Teror moralny stosowany wobec członków kończy się kompromitacją stronnictwa

(p) Władze naczelne Stronnictwa Narodowego usiłowały zmusić posłów Piętych i Dembińskiego, którzy, jak wiadomo, są czynnymi działaczami Związku Młodych Narodowców, do złożenia mandatów poselskich, z przyczyn ich nielojalności wobec władz naczelnych starej endecji. Nie pomogła propozycja Zarządu Głównego Młodych Narodowców oddania tej sprawy sądowi obywatelskiemu. Endecja stanęła na formalnym stanowisku: Od nas otrzymaliście mandat (nie „od ludu“ nie „z woli narodu“) man-

dat nam oddajcie. Nieprawomyślni postawili się, że mandaty otrzymali z ramienia rządu młodych, a nie Str. Narodowego. I dlatego oddali je do dyspozycji Związku Młodych Narodowców, który wbrew żądaniu władz endeckich nie myśli pozbawiać ich zaufania i mandatu. To stanowisko wywołało popłoch wśród przywódców endeckich.

Tak kończy się teror moralny stosowany wobec swych członków.

Program obchodu „Dnia Oszczędności”

Centralny Komitet Oszczędnościowy ustalił program obchodu „Dnia Oszczędności“, który odbędzie się w dniu 31 bm.

W dniu tym odbędą się specjalne obchody przede wszystkim w lokalach wszystkich instytucji oszczędnościowych, które zostaną na tę uroczystość przyozdobione flagami państwowymi, zielenią, kwieciami itp. Na ulicach miast i w lokalach instytucji oszczędnościowych, państwowych i samorządowych oraz urzędach pocztowych i na stacjach kolejowych

zostaną rozlepione plakaty z odczwami do społeczeństwa. Również w szkołach, oddziałach wojskowych, w oddziałach K. O. P. i straży granicznej będą zorganizowane okolicznościowe pogadanki oraz specjalne akademie oszczędnościowe.

Specjalny program w dniu tym nada rozgłośnia warszawska, przed której mikrofonem przemówi prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego dr. Henryk Gruber.

Z całego kraju

Warszawa

PRZESZŁO 400 TYS. ŻŁ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZAGRANICĄ.

W sali obrad Senatu odbyło się zebranie sprawozdawcze z tegorocznej zbiórki Komitetu Zbiórki Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą na r. 1935. Na zebranie to przybyli przedstawiciele władz państwowych z wiceministrem W. R. i O. P. prof. Chylińskim, Świątowego Związku Polaków, wielu organizacyj oświatowych oraz licznie zaproszeni goście.

Zebrań zagał prezes rady fundacyjnej F. S. P. Z. marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz.

Z kolei p. Edmund Kłopotowski złożył sprawozdanie z wyników finansowych zbiórki w r. 1934. Ogólna suma dochodów ze zbiórki wynosi 445.753 zł 45 gr, wydatki 17.687 zł 21 gr, czyli dochód netto wynosi 428.066 zł 24 gr.

Poznań

ZJAZD RZEMIOSŁA WIELKOPOLSKIEGO.

Odbył się w Poznaniu zjazd narodowochrześcijańskiego zjednoczenia rzemieślników przy udziale delegatów z całej Wielkopolski. Na obradach obecny był m. in. prezydent miasta Więckowski. Przewodniczył zjazdowi prezes Zjednoczenia p. Sobczak.

Po przemówieniach powitalnych dyrektor Izby Rzem. Kurowski wygłosił referat o zadaniach i potrzebach rzemiosła chrześcijańskiego w Polsce, a wiceprezes Izby Potocki omówił sprawy podatkowe. W dalszym ciągu zjazd wy-

słuchał sprawozdania zarządu, któremu po dyskusji udzielono absolutorjum.

Wilno

ZGON B. DYR. PIM'U.

W Wilnie zmarł po dłuższej chorobie prof. Stefan Hłasek-Hłasko, b. dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie, jeden z nielicznych geofizyków i meteorologów polskich.

OPORNY RZEŹNIK ZASTRZELONY PRZEZ POLICJANTÓW.

W czasie ścigania nielegalnego uboju dwóch policjantów wkroczyło do mieszkania rzeźnika Izraela Gilińskiego. Giliński stawiał opór przy dokonywaniu rewizji, atakując policjantów siekierą. Jeden z policjantów w obronie własnej strzelił z rewolweru, zabijając rzeźnika.

JAMES O. CURWOOD

„OSADNICY“

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Szedł szybko, nie obciążony ani plecakiem, ani strzelbą. Brząsk zwołna zmienił się w światło dzienne. Carter myślał, że Pietrek zbudził się już, lub też przecznie niebawem. Za godzinę, za dwie najdalej zda sobie sprawę z dezercji towarzysza. Mając niewątpliwą przewagę czuł mimo to emocję zwycięgu, wiedząc równocześnie, że w razie jeśli pozwoli się Pietrkowi dogonić, przegrana będzie podwójna. Od osady Pięciu Palców dzieliła go jeszcze spora przestrzeń, tymczasem Pietrek był dobrym piechurkiem i doskonale orjentował się w puszczy.

Wysoko na niebie gromadka białych obłoków przybrała odcień różowy. Wstało słońce. Twarz Cartera nosiła znów surową, złowrogą maskę myśliwego, którego zwierzyną był niejednokrotnie człowiek. Zawsze przygotował sobie w skórzanym woreczku nieco żywności, więc posłał się teraz idąc. Nie tracił nawet czasu na wyszukiwanie przez strugi dogodnych przejść, po naniesionych prądem kłodach drzewa, lub też po zwałonych burzą pniach, lecz brodził na przelaj nurzając się po pierś w wodzie mroźnej od tającego lodu i śniegu. Dopiero koło południa przysiadł na chwilę, i spożył resztę

zapasów ze skórzanego woreczka.

Im dalej, tem większa zachodziła w nim zmiana. Z normalnego człowieka przeobrażał się raz jeszcze w żądną krwi łasicę, sunącą po świeżym tropie. Pod wieczór wionął nań chłodny dech jezior Superior. Słońce zapadało coraz niżej. Nadszedł mrok. O zmierzchu wynurzył się z ostatniej smugi boru, i stanął, mając u nóg ciemną toń jeziora pluszczącą o głazy przybrzeżne.

Doznawał obecnie uczucia wielkiego triumfu. To jednak był nielada wyczyn, poradzić sobie w ten sposób z zasadzkami głuszy, i na tak olbrzymiej przestrzeni zboczyć z obranego kierunku zaledwie o jakie sześć mil. Pietrek nie zdołał go w tym względzie pobić, chociaż się w tych stronach wychował.

Coraz gęstniejąca ciemność znacznie utrudniała teraz drogę, więc w ciągu najbliższych dwóch godzin Carter posuwał się bardzo wolno. Niebo było przedziwne czyste, lecz skały, głazy i urwiste zbocza dawały nogom niepewne oparcie, liczne gwiazdy zaś rzucały zwodnicze cienie. Wrzaz z wzejściem księżyc Carter dotarł do wielkiego urwiska, jednolitą stromizną górojącego nad jeziorem. Ze

88)

szczytu do tafli wodnej było dwieście stóp. Osada Pięciu Palców leżała stąd zaledwie o pół mili.

Przysiadłszy po raz ostatni, z zagadkowym uśmiechem na wąskich wargach, Carter obserwował okrągły księżyc szybko wschodzący ponad borem. Tak się ten księżyc spieszył, jakgdyby ogromnie zależało mu na tem, by coby prędzej osiągnąć punkt szczytowy na nieboskłonie. Policjant był strasznie znużony, odzież miał mokrą i poszarpaną. Teraz dopiero, będąc tak blisko celu, zdawał sobie w całej pełni sprawę przez jak wielkie przeszedł tarapaty. Niewątpliwie Pietrek pozostał daleko w tyle, to też krótki wypoczynek przed ostatecznym wypełnieniem zadania, nie mógł mieć żadnych złych następstw.

Dla pełniejszego wypoczynku Carter przymknął oczy. Sen obezwładniał go raz poraz, lecz ilekroć poczynał się kiwać w drzemce, siłą woli budził się nanowo. Fokusa była jednak tak silną, że pozwolił sobie wreszcie na pięć minut snu, a spał pełnych trzydzieści.

Zbudził go chrzęst toczącego kamienia, więc od razu wyprostował się czujnie, mrużąc oczy wobec księżycowego blasku. Wtenczas usłyszał zgrzyt podkutybutów na skale. Momentalnie oprzytomniał całkowicie. Ktoś nadchodził od strony osady dążąc wzdłuż krawędzi urwiska.

Carter dostrzegł najpierw cień postaci ludzkiej, niesamowicie wielki przy

świecie księżycy i gwiazd. Człowiek rzucający ów cień posuwał się wolno i ciężko. Rozległ się chrapliwy, głuchy kaszel, poczem sylwetka ludzka wynurzyła się spoza zakrętu.

Dopiero wtenczas Carter wstał. Tamten się zatrzymał. Księżyc śmiał się do nich zgóry. Gwiazdy zdawały się błyszczeć jaśniej. Dzieliło ich zaledwie tuzin kroków. Niepewnie, skrócili obaj tę odległość do połowy. Serce Cartera uderzyło gwałtownie. Nie potrzebował już śpieszyć do osady Pięciu Palców, gdyż człowieka którego szukał, miał przed sobą.

— Curry! — rzekł w formie powitania.

Aleck gapił się napoły niedowierzająco.

— Czy to ty, Carter?! — bąknął. Dał jeszcze parę kroków zaglądając zbliska w twarz kolegi.

— Ależ tak, to ty!

Przy świetle księżycy Carter zdawał się strasznie chudy, i blady śmiertelnie; przez kontrast zapewne, Aleck wyglądał jeszcze tęższy i bardziej rozrośnięty. Wyciągnął teraz rękę na powitanie, lecz Carter udał że nie widzi tego gestu.

— Tak, to ja! — rzekł głosem chłodnym niby lód. — Jakie to zabawne, żeśmy się tutaj spotkali, Curry. Szedłem właśnie do osady by się z tobą zobaczyć.

Aleck usiłował przesyć wzrokiem ciemności poza plecami Cartera.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzień w Toruniu

Środa
24
paździer.

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Ignacego — Środa: Rafała arch.

NAJWYTWORNIEJSZE I NAJWIĘKSZE KINO MARS

ul. Warszawska

Whisky i dolary

z udziałem: najlepszego komika amerykańskiego W. C. Fields, niezapomnianego Buster Grabbie, i przepięknej czarującej Adrienne Ames.

NADPROGRAM:

Tygodnik ze złotej serji „Foxy”

Początek o godz. 17, 19 i 21.
W niedzielę o godz. 15, 17, 19 i 21.

— Dyżur nocny aptek do dn. 28 bm. włącznie: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49 tel. 6-82 i Apteka pod Orłem, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

23 bm. — nieczynny.

24. bm. — występ Ady Sari.

REPERTUAR KIN.

MARS — „Whisky i dolary”.

PALACE — „Kobieta z Monte Carlo”.

ŚWIATOWID — „Maszkarada”.

LIRA — „Awanturki jego córki”.

CORSO — „Płonąca pręga” i „Wysepą zatraconych dusz”.

Zebrańia

— 23 bm. godz. 18 w świetlicy Z. P. O. K. przy ulicy Łaziennej 24 — referat.

— 24 bm. godz. 17 w gmachu „Muzeum” przy ul. Wysokiej 16, II, p. — posiedzenie wydziału historyczno-archeologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

24 bm. godz. 20 w hotelu „Polonia” — walne zebranie Tow. Klubu Sportów Zimowych.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Dancing.

Najlepsza okazja kupna:

Browar i Słodownia Kobylepole, filja Toruń. Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter, limoniady, woda sodowa.

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, klinik onkologicznych i dla wojska.

Z miasta

— Referat wychowania polityczno-obywatelskiego ZPOK zawiadamia członkinie, że we wtorek 23 bm. o godz. 18 w lokalu świetlicy przy ul. Łaziennej 24 odbędzie się zebranie wtorkowe.

— Walne zebranie toruńskiego Klubu Sportów Zimowych odbędzie się w środę, dnia 24 bm. o godz. 8 wieczór w hotelu Polonia. Ze względu na ważność obrad, m. in. w sprawie fuzji Klubu z inną organizacją, obecność wszystkich członków jest konieczna. Zarząd.

— Bacność płatnicy podatku dochodowego. Urząd Skarbowy w Toruniu przypomina wszystkim płatnikom podatku dochodowego, że z dniem 31 bm. upływa termin płatności podatku za rok 1934. W celu uniknięcia kosztów egzekucyjnych należy ściśle dotrzymać powyższego terminu.

— Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet zawiadamia, że następną lekcję gimnastyki odbędzie się w środę, dnia 24 bm., o godzinie 18, w sali gimnastycznej przy ul. Mickiewicza. W poniedziałek lekcja nie odbyła się z powodu wyjazdu instruktorki.

— Z urzędu stanu cywilnego. Dnia 20 i 21 bm. zgłosili:

Związki małżeńskie: pickarz Hieronim Derra z Władysławą Wierchowską, ślusarz Antoni Karszewski z Stefanją Skrabacką i biuralista Szol Bron z Chaną Witłą Szapiro.

Urodzenia: młodszy majster wojskowy Stanisław Lekczyński (syna), szofer Szczepan Gościński (córke), leśniczy miejski Władysław Hlebowicz (syna), handlarz Stanisław Orzeł (córke), malarz Maksymilian Gramacki (syna) i kupiec Marjan Mazur (syna).

Zgony: Jan Lentz lat 54 i Antoni Witkowski, lat 78.

— Znowu usiłowany zamach samobójczy. W sobotę, w godzinach popołudniowych, 26-letni Leon Wojtylak z Torunia usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie liżu. Desperata przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego. Według oświadczenia żony Wojtylaka, przyczyną zamachu samobójczego był rozstrój nerwowy.

— Upadek z samochodu. W nocy z niedzieli na poniedziałek na placu Teatralnym

wypadł wskutek własnej nieostrożności z samochodu półciężarowego, wiozącego transport gazet na dworzec, 16-letni Jan Szczypiński, zatrudniony w naszym Wydawnictwie. Szczypiński odniósł szereg poważniejszych obrażeń cieleśnych. Przewieziono go karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

— Ada Sari w Toruniu. Ada Sari, sławna śpiewaczka koloraturowa, primadonna oper polskich i zagranicznych, następczyni wszechświatowej sławy śpiewaczki koloraturowej Selmy Kurtz, wystąpi w dniu jutrzejszym w środę, w Toruniu na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej tylko raz jedyny z wielkim koncertem, na którym wykona obfity program najcenniejszych kompozytorów polskich i obcych: Chopina, Jotejki, Moniuszki, Charpentiera, Cimara, Delibes'a, Faure'a, Gliere'a, Bałakirewa, Kaszwarowa, Gounod'a, Leoncavallo'a, Padilla, Schumana i Straussa. Objęte programem utwory należą do popisowych i ulubionych przez naszą wielką śpiewaczkę. Znakoμίtemu gościevi akompaniować będzie znany muzyk i kompozytor prof. Teodor Ryder. Zapowiedź tego niebywale interesującego koncertu obudziła wśród zwolenników muzyki i śpiewu dawno nieobserwowane zainteresowanie, to też pokup na bilety jest niezwykły. Pozostałe bilety sprzedaje nadal kasa przedprzedaży w Towarzystwie Krajoznawczym (gmach Ratusza) codziennie od godziny 9—20 — w dniu koncertu od godziny 9—17, a od godziny 18 do końca pierwszej przerwy kasa teatru.

— Z Teatru Ziemi Pomorskiej. Najbliższą premierą Teatru Ziemi Pomorskiej, która ukaże się w piątek bieżącego tygodnia, dnia 26 bm. będzie lekka angielska komedia Noëla Cowarda pt. „Małżeństwo”. Komedia ta o dialogu iskrzącym się pierwszorzędnym dowcipem, pozbawionym pikanterji, posiada wiele przezabawnych sytuacji. Nowa premiera komedji znalazła wnikliwe opracowanie reżyserkie Jerzego Szynclera, który wraz z zespołem, złożonym z pp.: Kapijowskiej, Stanisławskiej, Tatariewiczza i in. przygotowuje ją już od dłuższego czasu. Nowa oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego.

W niedzielę popołudniu, na przedstawieniu po cenach znizowanych, ukaże się powtórzenie sztuki Edwarda Sheldona „Romans” w wykonaniu premierowej obsady z pp.: Mazarekówną, Ostoją-Staszewskim i Kielanowskim w rolach głównych. Dalszą obsadę tworzą pp.: Kopezyńska, Święcicka, Czesławski, Koczarnowicz i in.

Wieczór radja toruńskiego w Konfraterni Artystów

Jak się dowiadujemy, w dniu 3 listopada, staraniem sekcji literacko-muzycznej Konfraterni Artystycznej w Toruniu zostanie urządzone, przy czarnej kawie, wieczór dyskusyjny poświęcony radju toruńskiemu i jego przyszłemu programowi literacko-muzycznemu.

Za kulisami teatru

Wizyta naszego wysłannika w Teatrze Ziemi Pomorskiej

(sz.) „Brawo — brawo!... słyzy się na widowni teatralnej po skończonej sztuce. Z galerji znowu czasem odzywa się przecięgły gwizd jakichś malkontentów. Publiczność rozchodzi się do szatni. Każdy omawia wartość odegranej sztuki, grę poszczególnych aktorek i aktorów, reżyserję, dekoracje. Jedni są zadowoleni z przedstawienia, inni nie.

Ale czy każdy z widzów wie, ile pracy i zachodu trzeba, by wystawić jakąś sztukę? Ile to kosztuje pieniędzy, zdrowia — zwłaszcza nerwów? Czy każdy zdaje sobie sprawę co się dzieje za kulisami sceny, zanim dana sztuka zostanie wystawiona?

Kulisy sceny są dla większości bywalców teatralnych okryte „mgłą tajemniczą” i przez to stają się magnesem, przyciągającym każdego. Niejednemu chciałby się wdrzeć za nie, by naocznie sprawdzić, czy jest tam tak, jak to opisuje literatura, film, czy też prasa.

Wejźmy więc za kulisy Teatru Ziemi Pomorskiej i przyjrzyjmy się pracom przygotowawczym do sztuki komedjo-pisarza angielskiego Noëla Cowarda'a, którą w Toruniu ukaże się pod tytułem „Małżeństwo”, zaś na innych scenach

wystawiana była p. t. „Sprawy poufne”.

Przed podniesioną kurtyną siedzi kilka osób. To członkowie zespołu teatralnego. Zaznajamiają się z tekstem nowej sztuki. Jeden z nich, p. Szyncler, który reżyseruje „Małżeństwo”, raz poraz zwraca się do pozostałych aktorów, robiąc im odpowiednie uwagi.

Próba jakiejś sztuki, choćby nawet czytana, wymaga wielkiego spokoju, ciszy. Aby więc nie przeszkadzać pracującym aktorom, stąpając na palcach przechodzimy do rekwizytorni. Jest to obszerna sala, ale ciasno w niej, że trudno przejść nie potrącając jakiegos przedmiotu.

W rekwizytorni znajdują się rozmaite przedmioty, części ubiorów damskich i męskich, części umeblowań pokojowych i t. p. Jeden z pracowników teatru trzymając w ręku listę z wyszczególnionymi przez reżysera i dekoratora przedmiotami, które będą potrzebne w przygotowawanej sztuce, wyszukuje je według specjalnego katalogu i odkłada na bok. Każdy z wyszukanych przedmiotów zostaje dokładnie oczyszczony, a jeżeli trzeba i zreperowany, odnowiony.

W pracowni krawieckiej na pierwszym pię-

trze krawiec teatralny przepabia kilka ubrań. Ma on wyjątkowo mało pracy, gdyż w sztuce „Małżeństwa” aktorzy występują we własnych ubraniach.

W szafach, oraz na specjalnych wieszakach wisi kilkaset rozmaitych kostjumów, tak męskich, jak i kobiecych. Zrobiono je w pracowni krawieckiej w ciągu długich lat istnienia teatru w Toruniu. Mamy tam eleganckie fraki, stroje japońskie, przygotowane ongiś do opery Pucciniego „Madame Butterfly”, a używane później do operetki Abrahama „Wiktoria i jej huzar”, staropolskie stroje, a obok nich ubiory ludowe Polskiej, Węgier i t. d. Wszystko zrobione w pracowni teatru.

Ile w to widać pracy...

Na parterze urzęduje fryzjer teatralny. Przygotowuje nowe peruki, świeże maści, kremy, — w ręku strzyże eleganckie angielskie wąski, które później zostaną przyklejone temu czy innemu z aktorów.

W drugim budynku teatru, na II piętrze, znajduje się malarnia i stolarnia. Jest to królestwo dekoratora teatru, prof. Krassowskiego. Tu się maluje dekoracje. Stąd wychodzą rozmaite krajobrazy, drzewa, krzaki, domy, kwiaty, które publiczność nieraz podziwia z widowni. W stolarni buduje się t. zw. „szpajce” — podstawki do umocowania dekoracji, zmienia się meble, dostosowując je do danej sztuki. Dwa piętra poniżej malarni znajduje się składnica dekoracji. Dekoracji tych jest tysiące. Dużo z nich nosi jeszcze przedwojenne daty, ale po odpowiednim odświeżeniu będą jeszcze mogły „służyć” i w współczesnych sztukach.

Tymczasem próba „Małżeństwo” została zakończona. Po niej zostaje przeprowadzona próba urządzeń technicznych teatru.

Specjalnie wyszkolony personel techniczny puszcza w ruch wciągi z rampami świetlnymi. Reżyser wraz z dekoratorem naradzają się, które z świateł należy użyć, by w nowej sztuce wywołać odpowiedni efekt.

Narady są długie i... kłopotliwe, gdyż scena toruńska posiada niestety bardzo prymitywne urządzenia świetlne, pochodzące jeszcze z przed wojny. Ostatnio poczyniono w tych urządzeniach pewne ulepszenia, ale są one niewystarczające.

Zkolei odbywają się próby z wciągami dekoracyjnymi (zwanymi w gwarze teatralnej „ciągami”). Za pomocą tych wciągów przesuwają się i zmieniają dekoracje, ich położenia i niemi spuszcza się ostatnio coraz częściej używane kotary.

Ile przy tych wszystkich pracach słyzy się przekleństw, złorzeczeń... To to źle, to tamto nie działa, to znowu jakiś robotnik nie tak jak należy wykonał polecenie. I tak w kółko.

Po uciążliwej pracy, po trudach i kłopotach, wszystko zostaje zakończone. Czekają się cierpliwie do premiery. A wówczas publiczność znowu będzie bila brawa i znowu niejednemu malkontent gwizdnie, nie zdając sobie w rzeczywistości sprawy z tego, jak olbrzymiego wysiłku dokonano, by sztukę wystawić.

Dzisiaj i jutro

przyjmują jeszcze listowi przedpłatę

na mies. listopad i grudzień względnie miesiąc listopad b. r.

Abonament miesięczny łącznie z opłatą za doręczenie wynosi zł 2.89.

Drobne ogłoszenie w mało poczytnym piśmie

Państwu B. w Toruniu zginął pies: piękny duży wilczar jasno-brązowego koloru, troskliwie kształcony w „psiej akademji”, gdzie ponoć nabył dobrych manier towarzyskich. Aliści mimo starannego wychowania odezwała się w nim na wiosnę wilcza natura i przystojny „Cygan” gdzieś się zawierzył.

Minęło kilka dni — o psie ani słyhu. Minęło parę miesięcy. Aż razu pewnego właściciele „Cygana” dowiedzieli się, że pupilek ich znajduje się na ul. Rybaków u niejakiego p. J. I rzeczywiście znaleziono tam lekkomyślnego „Cygana”, zamkniętego w komórce i uwąznanego na łańcuchu, jak zwykły kundel podwórzu. Odpokutował nieborał dotkliwie za swe wilcze instynkty.

Panu J. psa odebrano i zwrócono państwu B., w stanie zresztą pożałowania godnym. Sama operacja usuwania insektów trwała parę godzin i odbywała się przy pomocy... elektroluxu.

Tymczasem p. J. wystąpił z pretensjami o odszkodowanie, wymieniając taką samą, jaką wystarczałaby na dostatanie utrzymania człowieka, ba — nawet całej rodziny. Oczywiście wygórowanej tej zapłaty panu J. odmówiono. Nadto zaś policja wzięła mu za złe, że bezprawnie przetrzymywał u siebie cudzą własność i wyfoczyła mu sprawę przed Sądem.

Zanim jednak Sąd zdążył rozpatrzyć dzieje przymusowej gościny „Cygana” u p. J., ten ostatni znalazł inną „instancję”, która całkowicie go usprawiedliwiła — „Słowo Pomorskie”. Pismo to podjęło się obrony „zaczego pana J.” z dwóch względów: po pierwsze dlatego, że zamieścił on tam drobne ogłoszenie o przybliżaniu się wilczara, po drugie — ponieważ Starostwo Grodzkie w swem orzeczeniu stwierdziło, że „jednorazowe ogłoszenie w czasopiśmie mało poczytnym nie można uznać za właściwy sposób poszukiwania posiadacza psa”.

Jak widzimy, organ z ulicy św. Katarzyny miał dostateczne powody, aby ferować wyrok, uniewinniający pana J.; trzeba przeciw bronić jednego ze swych — nielicznych już — interesentów, no i własnej, podupadającej reputacji...

Pro fan.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR PALACE MICKIEWICZA NR. 77

DZIS! DZIS!

LIL DAGOWER w dramacie życiowym p. t.

Kobieta z Monte Carlo

Do tego NADPROGRAM.

Pocz. o g. 5, 7 i 9, w niedz. i święta o g. 3, 5, 7 i 9.

Stulecie fińskiego eposu narodowego „Kalewala”

W lutym przyszłego roku w całej Finlandji odbędzie się szereg uroczystości z okazji stulecia wielkiego fińskiego eposu narodowego „Kalewala”.

Po raz pierwszy epos „Kalewala” został złożony i spisany z cykłów przechowywanych w ustnej tradycji w półn. wsch. Karelji w r. 1835. Tę rocznicę właśnie obchodzić będzie uroczystość literatura fińska.

Epos „Kalewala” składa się z 50 „run” (pieśni) w przeszło 20 tys. wierszy i opowiada o czynach i przygodach synów bohaterkiego olbrzyma Kalewy (Kalewala = kraj Kalewy = Finlandja).

Właściwy wątek epicki przepleciono licznymi cyklami pieśni, epizodami, malującymi

dawne obyczaje ludowe, wierzenia i obrzędy, co stanowi niezwykle interesujący i bogaty materiał dla charakterystyki pierwiastków duchowych plemienia Finnów.

Rząd fiński na uroczystości jubileuszowe postanowił zaprosić wszystkich zagranicznych badaczy „Kalewali”, jak również tłumaczy tego dzieła. Przybędą więc: hr. Luwik Sparre (Szwecja), dr. T. Ohot (Danja) rektor J. Qvigstad (Norwegja), prof. W. A. derson i dr. Orkar Kallas (Estonja), Bela Vi kar i dr. Aladar Ban (Węgry), prof. P. E. Pavolini (Italja), rektor Jose Olex (Hiszpanja) i w. innych. Z Polski zaproszenie otrzymała p. dr. Kazimiera Zawistowicz.

Programy radiowe

ŚRODA, DN. 24. X. 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 6,52 Gimnastyka, 7,15 Dziennik poranny, 6,50, 7,07, 7,25 Muzyka poranna (płyty), 7,35 Chwilka pań domu, 7,40 Zapowiedź programu, 7,50 Koncert reklamowy 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnal z Krakowa, 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy polskiej, 12,10 Koncert Zesp. W. Wilkosza, 3,00 Dziennik połudn. 13,05 Utwory solowe na et. klarnet i na altówkę (płyty), 15,30 Wiad. eksp. polskim, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45 Fragment teatralny, 16,00 Koncert Zesp. Salomon. H. Adamskiej-Grossmannowej, 16,40 Program dla dzieci starszych: a) Rozstrzygnięcie konkursu „Pierwsza zryła w Polsce”, b) „Chwilka pytań” w red. W. Frenkla, 17,00 Koncert ork. Straży Więziennej pod dyr. J. Spitzera, 17,25 „Z fabryki nad morze”, wy-

głosi p. J. Miedzińska, Pogadanka dla kobiet, 17,35 Koncert rewlclers'ów ze Lwowa, 17,50 Poradnik sportowy, 18,00 Skrzynka pocztowa rol. omówi inż. W. Tarkowski, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy”, 18,15 Fragment z oper Rimskiej-Korsakowa (płyty) 18,45 „Inwestycje w walec z bezrobociem”, wygł. p. M. Rogoyski, 19,00 19,30 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i H. Dudziówną (śpiew). Przy fortep. J. Lefeld, 19,20 Pogadanka aktualna, 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiad. sportowe 20,00 Muzyka lekka w wyk. Oktetu Squire'a (płyty), 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce”, 21,00 Koncert Chopinowski w wykon. Z. Rabecwiczowej, 21,30 „W rocznicę śmierci Chopina”, pogadankę w jęz. franc. wygł. L. Binetai, 21,40 Recital śpiewaczy A. Michałowskiego (bas), Przy fortep. prof. L. Urstein, 22,00 Koncert reklamowy, 22,15 Melodie z filmu dźwiękowego „Król Jazzu” (płyty), 22,35 Muzyka tan. z danc. „Paradis”, 23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23,05—23,30 D. c. muzyki tanecznej.



Dnia 21 bm. zmarł w Wielkołacie po długich cierpieniach nasz długoletni duszpasterz parafji papowskiej

ś. p.

ksiądz proboszcz Augustyn Hasse

proboszcz parafji Wielkołaka

kawaler Krzyża Oficerskiego „Polonia Restituta”

W Zmarłym opuszcza żywot doczesny człowiek wielkiej duszy i kryształowego charakteru, który w rzadko spotykanych rozmiarach bezinteresowności osobistej służył z poświęceniem bliżnim w potrzebie i sprawom publicznym.

Tracimy w Zmarłym długoletniego szczerego przyjaciela i duchowego opiekuna, którego zachowamy w serdecznej pamięci.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.

Donimirszy z Łysomic.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godzinie 10 w Wielkołacie.

7937



ś. p.

Helena z Czachłów Grabowska

żona porucznika

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20 października 1934 r. przeżywszy lat 22.

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy 8 Szpitala Okręgowego odbędzie się dnia 24 października 1934 r. o godz. 10,30. O godz. 11-tej odprawione będzie nabożeństwo żałobne, w kościele garnizonowym w Toruniu, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz garnizonowy.

O powyższem zawiadamiają przyjaciel, życzliwych i znajomych, pograżeni w głębokim smutku

Toruń

mąż, syn, rodzice i siostra

Na jesień i zimę

polecamy w bogatym wyborze **Plaszcze, ubrania męskie i dla chłopców** **Kurki skórzane, futrzane i welurowe** na ciepłej podszewce. Wszelkiego rodzaju **spodnie, odzież zawodową i sportową.** **Plaszcze i mundurki gimnazjalne.** Nasze niskie ceny zdumiewają wszystkich.

Bazar Toruński (dawn. Cz. Buza) Toruń, Wielkie Garbary 7699

Drzewka owocowe

w czystych odmianach, zdrowo, po niskiej cenie poleca Ogrodnictwo **Tomasz French**, Grudziądz. (7881)



Dnia 20 października 1934 r., zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św., nasza ukończona, troskliwa matka, siostra, teściowa, babka, prababka i ciotka ś. p.

z Bryksów Juljanna Ebertowa

w 78 roku życia,

o czem zawiadamiają stroskane

dzieci i rodzina

Eksportacja zwłok z kostnicy miejskiej do kościoła św. Jakóba, we wtorek 23 b. m. o godz. 17. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb w środę o godz. 8 rano.

Toruń.

7942

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

W dniu 24 bm. o godzinie 11 odbędzie się

sprzedaż przymusowa realności

składającej się z 2 domów i wielkiego ogrodu

położonej przy ul. Bydgoskiej (dzielnica willowa — Bydg. Przedmieście).

Cena ca 43.000 zł. Częściowo dogodna spłata.

Blizszych informacji udziela

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Torunia — w Ratuszu.

7940

SKŁAD FUTER G. BALICKI

poleca na nad- **FUTRA DAMSKIE** **chodzący sezon i MĘSKIE** według najnowszych wzorów i modeli oraz w wielkim wyborze

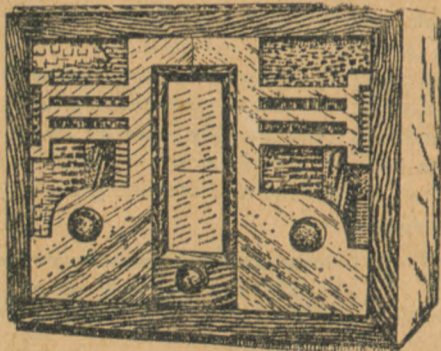
BLAMY i SKÓRKI

BYDGOSZCZ Dworcowa 45, tel. 1338

6190

TORUŃ ul. Zeglarska 29

Cud techniki radiowej



RADJO NATAWIS 62 136

Chcesz się przekonać, to wstap do

firmy B. Wojewski Wejherowo ul. Sobieskiego i Gdynia, ul. Starowiejska 26 która posiada na składzie i sprzedaje na bardzo dogodnych warunkach.

Za gotówkę rabat.

Za gotówkę rabat.

Grobowe lampki i świece

najkorzystniej

Hurtownia Jan Kapczyński

Toruń — Brodnica

Meble

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych poleca **DOM MEBLI M. Chemiczka** Gdynia, Ant. Abrachama 26 [6957] tel. 21-33.

puder tworzy karnację

Każdemu typowi urody odpowiada właściwa karnacja, zależnie od koloru włosów, oczu, skóry. Dla każdej karnacji—właściwy puder. Subtelne niuansy barw cielistych, delikatna gama odcieni różu, brzoskwiń, morela, kwiatu wiśni—to 14-cie subtelnych odcieni pudrów w kolorach: Mandarine, Ambrée, Romeo, Pêche, Pêche foncée dla cery opalonej i kolor Pastel dla opalonej cery blondynek.

PUDER ABARID

„PERFECTION”

W tutejszym rejestrze handlowym pod L. 185 wpisaną w dniu 6 września 1934 r. przy firmie: Browar Kuntersztyn Spółka Akcyjna w Grudziądzu Oddział w Toruniu.

Kapitał zakładowy wynosi 1.400.000 zł. podzielony na 2.000 akcji z których akcje od nr. 1 do 1000 włącznie opiewają po 800 zł, zaś resztę po 600 zł. każda.

Prowadzenie browaru i słodowni i interesów handlowych z tem związanych.

Dyrektor Browaru Albert Ziehm w Wreszcu, Wicedyrektor Turbański Edmund z Grudziądza, Aleksander Naganowski z Poznania członek zarządu. Kazimierz Janca, kierownik filji w Toruniu.

Prokury udzielono: Edmundowi Turbańskiemu, Wilhelmowi Andruszkowi z Grudziądza, Marjanowi Nowakowskiemu z Grudziądza.

Spółka Akcyjna. Statut uchwalono 6 stycznia 1896 i uzgodniono z prawem akcyjnym. Zarząd składa się z jednej lub więcej osób mianowanych przez Radę Nadzorczą. Jeżeli zarząd składa się z więcej osób, to oświadczenia woli i podpisywania wpółdziału dwóch członków zarządu lub jeden z prokurentem. Rada Nadzorczą może upoważnić członków zarządu do samodzielnego zastąpienia spółki.

Sąd Grodzki w Toruniu.

Zł. 1502-9

7000

Sygnatura: Km. 1869/33.

7946

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wyrzysku, Jan Rostek, mający kancelarię w Wyrzysku, ul. Bynek nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 grudnia 1934 r. o godz. 10-tej w Wyrzysku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Ignacego Pawła Schroedera nieruchomości: 1) domu mieszkalnego parterowego pobudowanego częściowo z cegły i kamienia polnego, 2) chlewu, 3) spiężlerza całkowicie z cegły palonej, obejmującej 3 parcele o powierzchni 11. a 82 mtr. kw.

Nieruchomość ma urzędową księgę hipoteczną Wyrzysk wykaz 266 i 267, którą jest przechowywana w Sądzie Grodzkim w Wyrzysku.

Nieruchomość oszacowaną została na sumę zł. 17.320,— cena zaś wywołania wynosi zł. 12.990,—. W dziale III-cim pod nr. 11 księgi hipotecznej Wyrzysk wykaz 266 i 267 jest zapisane 1.689,18 dolarów U. S. A.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.732,—.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wyrzysku ul. Bydgoska nr. 128 sala nr. 10.

Wyrzysk, dnia 10 października 1934 r.

Komornik: (—) Rostek.

S. N. 10/32.

7938

W sprawie odroczenia wypłat właścicielki ziemskiej Leonardy Corradini w Rudzie Szlach. pow. Chełmno wyznacza się termin do rozprawy na dzień 15 listopada 1934 r. o godz. 10 przed południem w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, pokój nr. 21, na który przybyć mogą wierzyciele lub przysłać zastępcę celem udzielenia Sądowi wyjaśnień. Zł. 1501-9

Chełmno, dnia 15 października 1934 r.

Sąd Grodzki.

